

GAZETA DYWICKA

ISSN 1733 - 2796

NUMER 91

KWIECIEŃ-CZERWIEC 2024

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

AGNIESZKA WALENTYNOWICZ
**WSPÓŁZAWODNICTWO
W SPRĘCOWIE**

ALEKSANDRA WOŁOSIUK-BURDA
**ZE SCENĄ
IM DO TWARZY**

MARIOLA GRZEGORCZYK
**WYWIAD
Z KRZYSZTOFEM DEPTUŁĄ**

SPIS TREŚCI

**3. PROJEKT „BLISKO”
W DYWICKIEJ BIBLIOTECE**



**4. IV DYWICKIE
SPOTKANIA TEATRALNE**



**6. ROZŚPIEWANE DYWITY
7. WSPÓŁZAWODNICTWO
W SPRĘCOWIE**



**10. NIE USTAJEMY
W NIESIENIU POMOCY
12. ZAKOŃCZENIE ROKU ARTY-
STYCZNEGO**



**14. CO NAS BAWI?
16. WSPÓLNOTA, RADOŚĆ
I ZABAWA**

**17. ZACZYTANA WARMIA
18. CYKLICZNE SPOTKANIA
FOTOGRAFICZNE
22. ZE SCENĄ MI DO TWARZY
26. POLSKO-NIEMIECKIE SPO-
TKANIE MŁODZIEŻY**



**28. PORTRETY - DAWID GOŁĘ-
BIEWSKI**



**30. KRZYSZTOF DEPTUŁA -
„MATEMATYCZNY SUPERSTAR”
32. OGNISTY RATOWNIK
- GORAĆA KREW
33. ANIOŁY DOBREJ POMOCY**



**36. GADZI STAW
36. KOLOROWY PLAC ZABAW
37. WYWIAD Z KRZYSZTOFEM
DEPTUŁĄ
40. UDANY ROK SIATKARZY
41. SUKCES PIŁKARZY Z DYWIT
42. GADKA - CIAŻKO TASZA
Z WARNIJI
43. TROPEM WARMIŃSKIEJ
PRZYGODY - SCHRONISKO
W BRĄSWAŁDZIE**

GAZETA
DYWICKA

Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury
w Dywitach
ul. Olsztyńska 28,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120123,
www.gokdywity.eu,
www.gazetadywicka.eu,
e-mail: gazetadywicka@wp.pl

Redaktor naczelny:

Kazimierz Kisielew

Dziennikarze:

Mariola Grzegorzcyk,
Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch.

Redakcja i korekta:

Aleksandra Wołoszuk-Burda

Zdjęcie na okładce:

Łukasz Czerniewski

Projekt graficzny:

Agnieszka Tańska,
www.2kropek.com

Skład:

Anna Guz

Druk:

Spręcograf s.c.
Spręcowo 17 A,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120092,
e-mail: druk@sprecograf.pl

Nakład:

1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów
w nadesłanych materiałach.





PROJEKT „BLISKO” W DYWICKIEJ BIBLIOTECE

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W DYWITACH W MARCU TEGO ROKU ZOSTAŁA BENEFICJENTEM DWULETNIEGO PROGRAMU „BLISKO” CZYLI BIBLIOTEKA / LOKALNOŚĆ / INICJATYWY / SPOŁECZNOŚĆ / KOOPERACJA / ODDOLNOŚĆ STANOWIĄCEGO ELEMENTU NARODOWEGO PROGRAMU ROZWOJU CZYTELNICTWA 2.0 NA LATA 2021-2025 W RAMACH PRIORYTETU 4, KTÓREGO OPERATOREM JEST NARODOWE CENTRUM KULTURY. DZIĘKI PROGRAMOWI BIBLIOTEKA OTRZYMAŁA DOTACJĘ W WYSOKOŚCI 100 TYS. ZŁ NA PROJEKT „BIBLIOTEKA BLISKO – INTEGRACJI SIEDLIŚKO”.

Zadanie obejmuje realizację różnorodnych działań edukacyjnych i animacyjnych zarówno w przestrzeni bibliotecznej, jak i poza nią. Zorganizowane zostaną spotkania autorskie oraz warsztaty literackie, artystyczne, proekologiczne, teatrzyku kamishibai, a także plener malarski i spektakl teatralny. W następnym roku zostanie ogłoszony konkurs na trzy pro czytelnicze projekty oddolne przeprowadzone przez przedstawicieli społeczności lokalnych.

Do tej pory w ramach projektu „BLISKO” w bibliotece odbyły się cztery spotkania z cyklu „Śladami przeszłości: Gwary uczyłem się od dziadków” – Łukasz Ruch podczas dwóch warsztatów w piękny sposób przybliżył gwary warmińską dzieciom, młodzieży i dorosłym. Opowiadał o niej w kontekście historycznym, ale też bardzo oso-

bistym. Był też szybki kurs nauki gwary warmińskiej. Kolejne spotkanie nosiło tytuł „Tu jest moja Warmia” – poprowadziła je pani Jadwiga Orzolek-Jończyk. Jedno

z nich przeznaczone było dla dorosłych, a drugie dla dzieci. Uczestnicy mogli zapoznać się ze zwyczajami warmińskimi, tańcem, przyśpiewkami, a także haftem. Dorośli haftowali serwetki, a dzieci – zakładki do książek.

Projekt obejmuje szereg szkoleń i warsztatów dla bibliotekarzy oraz partnerów projektu i lokalnych liderów. W najbliższym czasie w ramach programu biblioteka zaprasza na: „Słowem – Teatr” – spektakl i warsztaty teatralne dla dzieci oraz młodzieży nad dywickim jeziorem (21-23.07.2024 r.) oraz „Zanim wymyślono Warmię i Mazury” – spotkanie autorskie z Henrykiem Mondrochem (11.09.2024 r.).

Dofinansowanie projektu pochodzi ze środków Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025. Operatorzy Programu: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Biblioteka Narodowa, Instytut Książki, Narodowe Centrum Kultury.



Tekst i zdjęcia: Dorota Jasińska





IV DYWICKIE SPOTKANIA TEATRALNE

W DNIACH 26–28 KWIETNIA SCENA GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W DYWITACH PONOWNIE ZOSTAŁA PRZEJĘTA PRZEZ TEATRY AMATORSKIE. W TYM ROKU NA DESKACH ZAPREZENTOWAŁY SIĘ TEATRY Z ŁUGWAŁDU I Z SĘTAŁA ORAZ TEATRZYK SŁOWA SENIORITA, TEATR „BEZ PRZESADY” Z OSTRÓDY I TEATR „ARLEKIN” Z IŁAWY.

Tegoroczne Dywickie Spotkania Teatralne zostały zainaugurowane przez spektakl „Trzy razy S” w wykonaniu grupy teatralnej „Bez Przesady”. Sztuka, której reżyserem była Monika Kazmierczyk, przedstawiała perypetie muzyków mierzących się z wieloma trudnościami. Grupa, która straciła instrumenty i stroje, zostaje doprowadzona na skraj wytrzymałości. Wtedy muzycy odkrywają, że muzyka płynie z ich wnętrza. Przedstawienie powstało na pod-



stawie spektaklu „Bolero” Grzegorza Reszki.

Sobota należała do lokalnych teatrów z gminy Dywity. Publiczność ciepło przyjęła sztukę „Kopernik

w Sętału, czyli o wpływie Seneka na obroty ciał niebieskich”. Tym razem mieszkańcy wsi stanęli przed wyzwaniem, jakim było przygotowanie wizyty Mikołaja Kopernika. Spektakl, wyreżyserowany przez Lecha Kryształowicza, tradycyjnie przyjął formę satyry.

Jako druga tego dnia wystąpiła grupa teatralna z Ługwałdu z przedstawieniem „Zanim wystygnie kawa”. Była to opowieść o nieuchronności upływu czasu, jak również o konsekwencji podejmowanych decyzji. Wyreżyserowany przez Bronisława Szatana i Pawła Parczewskiego spektakl niósł naukę dla wszystkich – warto ze sobą rozmawiać, bo kiedyś może być na to za późno.

Trzeci dzień spotkań teatralnych rozpoczął się premierą spektaklu „Co nieco o kobietach i mężczyznach” w wykonaniu działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach Teatrzyku Słowa SENIORITA. Był to debiutancki występ grupy pod opieką Agnieszki Włodarskiej. Spektakl miał nakłonić do dyskusji o kobiecości i męskości, a także o ich miejscu w dzisiejszym świecie.





Tegoroczne wydarzenie zakończyło się sztuką pt. „Wdowy”, którą na deskach GOK-u zaprezentowała działająca przy ławskim Uniwersytecie III Wieku grupa teatralna „Arlekin”. Spektakl przedstawił niezwykle trudne tematy jak zdrada i śmierć, ale zrobił to w sposób wyjątkowo humorystyczny i prześmiewczy, momentami otarł się nawet o absurd. Sztukę wyreżyserowała Monika Kazimierczyk na kanwie dramatu Sławomira Mrożka o tym samym tytule.

Tegoroczne IV Dywickie Spotkania Teatralne dostarczyły wyjątkowych doznań artystycznych. Podczas trzech dni widzowie mieli okazję zobaczyć na scenie dramat, komedię, satyrę, a także elementy tańca. Za każdym spektaklem stały setki godzin ciężkiej pracy wymagającej determinacji, siły i cierpliwości. Każdy spektakl poruszał, bawił i inspirował. Ten ogrom pracy włożony przez teatry został doceniony przez licznie zgromadzoną w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach publiczność.



Tekst: Jacek Chmielewski
 Zdjęcia: Anna Guz,
 Joanna Kitkowska



Muzyczny ELKA z Olsztyna oraz pan Jan Dziadkiewicz z Sętala, który ufundował nagrodę w postaci pysznych owoców. Podziękowania należą się również Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Dywitach za organizację tego i wielu innych wydarzeń kulturalnych. Do zobaczenia za rok!



Tekst: Mateusz Sławiński

Zdjęcia: Anna Guz



ROZŚPIEWANE DYWITY

W PIĄTEK 10 MAJA 2024 ROKU W DYWICKIM GOK-U ODBYŁ SIĘ XXI GMINNY PRZEGLĄD PIOSENKI GLISSANDO. UDZIAŁ W NIM WZIĘŁO JEDENAŚCIE JEDNOSTEK EDUKACYJNYCH, TAKICH JAK PRZEDSZKOLA, SZKOŁY PODSTAWOWE CZY POWIATOWA SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA Z DYWIT.

Dzieci i młodzież z wielkim zaangażowaniem prezentowali swoje umiejętności. Z każdym rokiem można zauważyć, że poziom prezentacji jest coraz wyższy. Jest to zasługa nie tylko występujących dzieci, ale również nauczycieli, którzy przygotowują swoich podopiecznych.

Na scenie zaprezentowały się dzieci z Niepublicznego Przedszkola Integracyjnego „Akademia Malucha” w Spręcowie, grupy Wiewiórki i Delfinki z Przedszkola Samorządowego nr 1 w Dywitach, grupa Delfinki z Przedszkola Samorządowego w Słupach, Zofia Napora z Przedszkola Juniorek w Kieźlinach, grupy Świetliki i Biedronki z Przedszkola

Samorządowego nr 2 w Dywitach, Studio Piosenki GOK Dywity, Maria Jarząbek, Emilia Kijewicz ze Szkoły Podstawowej w Dywitach, Łucja Grzebska i Oliwia Dmochowska ze Szkoły Podstawowej w Tuławkach, Natalia Ignaczak i Olga Szewczyk ze Szkoły Podstawowej w Spręcowie oraz Zespół Wokalny Samorządowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Dywitach.

Oprócz artystom, będących bohaterami tego wydarzenia, podziękowania należą się postaci Januszowi Cichoniowi, który kolejny rok wspiera inicjatywę dywickich animatorów. Współfundatorami nagród byli: Salon





Fot. A. Guz



Fot. A. Guz



dzinne" wsparcie, które zagrzewało drużyny do walki.

O godzinie 14 wszyscy zwarc i gotowi ruszyliśmy w parady drużyn, aby stanąć do boju na spręcowskim boisku. Olimpiadę otworzyli Krzysztof Włodarski – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach oraz Agnieszka Walentynowicz – pełnomocnik Wójta Gminy Dywity ds. Organizacji Pozarządowych. Życzyli oni zawodnikom wspaniałej zabawy, uśmiechu i wielu emocji.

Do startu! Gotowi! Start! – rozległo się w całym Spręcowie. Pierwsze drużyny ruszyły do boju. Tak jak

WSPÓŁZAWODNICTWO W SPRĘCOWIE

ZA NAMI V EDYCJA OLIMPIADY KRZEWIENIA KULTURY, KTÓRĄ TAK JAK W POPRZEDNIM ROKU GOŚCIŁO SOŁECTWO SPRĘCOWO. PO RAZ KOLEJNY POKAZALIŚMY, JAKIE TO NIEZWYKŁE WYDARZENIE. WSPÓLNIE Z GMINNYM OŚRODKIEM KULTURY ORAZ GMINĄ DYWITY ZAPROSILIŚMY MIESZKAŃCÓW NASZEJ GMINY DO WSPÓLNEJ ZABAWY I KULTURALNEGO SPĘDZENIA CZASU.

Do startu! Gotowi! Start!

W sobotę, 18 maja 2024 roku, przy boisku wiejskim od rana słycać było gwar. Mieszkańcy razem ze strażakami z Ochotniczej Straży Pożarnej w Spręcowie przygotowywali teren wokół boiska na przyjęcie gości i zawodników. Osiem drużyn stanęło do rywalizacji: Łobuziaki z Łąki z Barkwedy, Turbotrampki z Brąswał-

du, „Matamata” z Gadów, Ładne Kwiatki z Kieźlin, Żurawie z Ługwałdu, Dzikie Róże z Różnowa, Mocarze ze Spręcowa oraz Wywiatacze z Tuławek. Zawodnicy reprezentowali właściwie każdą grupę wiekową, co udowadnia, jak bardzo potrzebne jest wspólne spędzanie czasu niezależnie od tego, czy ma się lat 5 czy 60. Razem z drużynami przyjechało „ro-



w poprzednim roku wymyślone przez GOK zadania dostarczyły zawodnikom oraz kibicom wspaniałej zabawy i mnóstwo radości. Choć walka była zacięta i każda konkurencja punktowana, to zawodnicy, poza swoimi umiejętnościami, pokazali jak wygląda prawdziwe współzawodnictwo fair play. Wszyscy przybyli tego dnia do Spręcowa, gdzie obejrzeni wspaniałe widowisko.

Niezwykły olimpijski ogień

Piękna pogoda dopisywała, a drużyny zaliczały zadanie po zadaniu. Wreszcie nadszedł ten ważny moment – podliczenie punktów. Zawodnicy z niecierpliwością czekali na werdykt. I oto stało się. Zwycięzcą V Edycji Olimpiady Krzewienia Kultury została reprezentacja Sołectwa Gady, drużyna „Matamata”. Drugie miejsce zajęły Turbotrampki z Brąswał-

du, a trzecie drużyna Dzikie Róże z Różnowa. Niezwykłą nagrodą dla zwycięskiej drużyny był piękny, ceramiczny płomień olimpijski wykonany w Ośrodku Rzemiosł Zapomnianych w Gadach. Pozostałe drużyny otrzymały medale oraz pamiątkowe dyplomy.

Najlepszą integracją jest wspólne biesiadowanie

Po uroczystym wręczeniu nagród nadszedł czas na odpoczynek. Tak intensywny wysiłek należało nagrodzić dobrym poczęstunkiem.



Fot. A. Guz



Realizacją tego zadania zajęła się Nieformalna Grupa SpręcBabki działająca przy OSP w Spręcowie. Zapach pieczonej na ognisku kiełbaski rozniósł się wraz z ciepłym wiatrem po całej wsi. Na dzieci czekały pyszne ciasta i lody, które rozeszły się w kilka minut. Myślę, że w tym roku padł rekord w zawodach pochłaniania słodczy. Jednak trzeba przyznać, że na tę przyjemność młodzież zasłużyła. Niezależnie od tego, że przed chwilą zawodnicy byli w przeciwnych drużynach, teraz wszyscy razem usiedli do stołów. Przy wspólnym biesiadowaniu oraz rozmowach kwitła najlepsza integracja. Po raz kolejny SpręcBabki pokazały, jak

stworzyć rodzinną atmosferę i wywołać uśmiech na każdej twarzy.

**Wszyscy wygramy
V edycję Olimpiady**

W ten jeden, szczególnie dzień mieszkańcy Gminy Dywity pokazali, czym jest rodzinna, kulturalna zabawa. Choć w tym roku wygrało Sołectwo Gady, któremu gorąco gratulujemy, można powiedzieć, że wszyscy wygramy tę Olimpiadę, ponieważ wspólnie spędziliśmy czas i integrowaliśmy się w cudownej, sympatycznej atmosferze. Tego dnia mieszkańcy pokazali, jak można wspólnie przeżyć tak wspaniałe wydarzenie.

Dziękujemy sponsorom za wspar-

cie w organizacji wydarzenia. Dziękujemy także wszystkim za to, że byliście w Spręcowie i tak fajnie z nami spędziliście czas. Do zobaczenia za rok w Gadach.



Tekst: Agnieszka Walentynowicz

Zdjęcia: Marek Baranowski





NIE USTAJEMY W NIESIENIU POMOCY

SZKOLNE KOŁO CARITAS DZIAŁAJĄCE PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. MARII ZIENTARY-MALEWSKIEJ Z ODDZIAŁAMI DWUJĘZYCZNYMI W DYWITACH SKŁADA SIĘ Z UCZNIÓW, DLA KTÓRYCH POMAGANIE JEST NIEODŁĄCZNYM ELEMENTEM ICH ŻYCIA. TO DZIĘKI MŁODYM WOLONTARIUSZOM SZKOLNE KOŁO MOŻE TAK PRĘŻNIE DZIAŁAĆ.

Spytałam moich wolontariuszy: „Co daje mi bycie wolontariuszem / wolontariuszką?”.

Amelia G. z klasy IVa: Bycie wolontariuszką daje mi radość i motywację każdego dnia. Nauczyło mnie bezinteresownej pomocy. Wolontariat pokazuje mi, jak ważne jest pomaganie bliźniemu. Moja opiekunka pani Joanna Żach dzień w dzień prowadzi mnie i moje przyjaciółki przez drogę wolontariatu. Bardzo lubię chodzić na zbiórki charytatywne. Sprawia mi to wielką satysfakcję.

Maja Ś. z klasy IVa: Bycie wolontariuszką sprawia mi radość. Na wolontariat zaprosiła mnie pani Joanna. Pewnego razu czekałam na mamę i pani mnie „przygarnęła”. Spodobało mi się tworzenie prac na rzecz potrzebujących. Lubie pomagać, ponieważ czerpię z tego satysfakcję.

Marcin K. z klasy IVa: Do wolontariatu należę od niedawna. Dołą-

czyłem do grupy, bo chcę pomagać innym. Bycie wolontariuszem to możliwość spędzania wolnego czasu na pomaganiu innym, zdobywaniu nowych umiejętności, komunikacji z drugim człowiekiem.



Natalia Ch. z klasy IVa: Bycie wolontariuszką daje mi satysfakcję z bezinteresownego pomagania

innym. Zachęciła mnie do tego pani Joanna – jest super panią. Byłam na kilku akcjach. Było super. Tak! Bycie wolontariuszem to bezinteresowna pomoc innym z radością i uśmiechem. Dlatego kontynuujemy nasze działania. W tym roku nasi wolontariusze włączyli się w kilka bardzo ważnych akcji. Jedną z nich była „Kartka dla chorego” – z okazji światowego dnia chorego Świetliki wykonały pocztówki i przekazały je podopiecznym Hospicjum Stacjonarnego dla Dzieci w Olsztynie.

Tradycyjnie wiosną zbieraliśmy produkty żywnościowe w Biedronce. Akcja „Tak. Pomagam!” była zorganizowana przez Caritas Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie. Piątek 8 marca 2024 roku oddaliśmy wolontariuszom ze Spręcowa. My obstawiliśmy sobotę. Było nas ponad 40 młodych i 6 dorosłych (nauczyciele świetlicy, katechetki, nauczyciele specjalści)



wolontariuszy. Zebraliśmy około 230 kg żywności, którą przekazaliśmy najbardziej potrzebującym z naszej gminy. Było to około 40 osób – samotni, niepełnosprawni oraz rodziny wielodzietne. Dziękujemy darczyńcom i kierownictwu Biedronki w Dywitach. Przed Niedzielą Palmową chcieliśmy pomóc naszemu zaprzyjaźnionemu Hospicjum Stacjonarnejmu dla dzieci Caritas w Olsztynie. Dlatego panie katechetki i panie ze świetlicy postanowiły z dziećmi wykonać palmy i ozdoby świąteczne. Dzięki uprzejmości księdza proboszcza Kazimierza Dawcewicza przed każdą mszą świętą rozdawaliśmy palemki, głównie warmińskie, i wyroby artystyczne.

Zebraliśmy ponad 3,7 tys. zł, które przekazaliśmy do Hospicjum. Dziękujemy darczyńcom, dzieciom, młodzieży, rodzicom oraz katechetkom za zaangażowanie. Nasze panie ze świetlicy to wspinały wolontariuszki, które wyszukują kolejne akcje charytatywne, jak np. „Kredki dla Afryki”, podczas której zbierano materiały papiernicze i piśmiennicze. Prowadziły także akcję „Góra grosza”, która już kilka lat temu wpisała się w rzeczywistość naszej szkoły. Na zakończenie wydarzenia 16 maja 2024 roku kilkunastu wolontariuszy uczestniczyło w podsumowaniu akcji pt. „Pola nadziei”. Dwie uczennice wzięły udział w konkursie na lapbooka



„Moje Pola Nadziei”. Amelia G. zajęła I miejsce, natomiast Maja K. II miejsce. Dziewczętom serdecznie gratulujemy! Odbyła się także msza święta, był poczęstunek i zabawa integracyjna. Rewelacja! Dziękujemy pracownikom Hospicjum za przygotowanie spotkania. Wraz z nadejściem wakacji życzę Wam udanego wypoczynku i nabrania sił do dalszego działania. A może także znajdziecie możliwość pomagania w czasie wakacji – byłoby super.





chwili słońce zaświeciło na niebie. Udało się nam przenieść ponownie nad jezioro, gdzie przygotowaliśmy dla wszystkich uczestników niespodziankę – koncert zespołu FERVOR.

Praca działacza kultury czasem przypomina pracę zonglera, a wszyscy staramy się być w niej najlepsi. Chociaż czasami nie udało nam się złapać jednej czy dwóch piłeczek, to i tak mamy przy tym

ZAKOŃCZENIE SEZONU ARTYSTYCZNEGO

MIESIĄCE DOBREJ ZABAWY, NIEZLICZONE GODZINY WARSZTATÓW I ZAJĘĆ ORAZ WIELE RÓŻNORODNYCH FORM ARTYSTYCZNYCH – TAK WŁAŚNIE WYGLĄDAŁ SEZON ARTYSTYCZNY 2023/2024 W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH.

W tym roku, podczas podsumowania sezonu, udało nam się połączyć dwa wydarzenia, które wiążą się ze sobą na każdej płaszczyźnie. Zakończenie sezonu artystycznego Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach wypadło bowiem 29 maja, czyli w Dniu Działacza Kultury, a tych w naszym GOK-u nie brakuje. Podczas świętowania przedstawiliśmy efekty naszej pracy oraz wyjątkowych uczestników zajęć organizowanych przez nas w Ośrodku.

Animacja kultury to proces zmienny i ewoluujący pod wpływem wielu okoliczności. Tak też było 29 maja, kiedy czynnik pogodowy zrobił nam niezłego psikus. Pomimo planów i przygotowań wydarzenie „Letnie wrota”, czyli impreza będąca podsumowaniem całego sezonu artystycznego,

w tym roku odbyła się w dwóch miejscach. Początkowo, pełni nadziei, zebraliśmy się nad Jeziorem Dywickim. Jednak deszcz przegonił nas do GOK-u, gdzie udało nam się wręczyć podziękowania za udział w zajęciach stałych oraz zaprezentować efekty pracy grup wokalnych, instrumentalnych, tanecznych i fotograficznych. Podziękowania odebrali również uczestnicy zajęć plastycznych, nowych technologii oraz Międzypokoleniowego Konkursu Plastycznego „Gry i zabawy z innego pokolenia”. Jak wiadomo, pogoda zmienną jest i w zasadzie już po





wiele zabawy i staramy się, by pokaz był dopracowany i przynosił wiele radości widzowi. Zawsze powtarzamy, że Gminny Ośrodek Kultury to nie miejsce, tylko ludzie, którzy go tworzą, pracownicy, animatorzy, a przede wszystkim uczestnicy życia kulturalnego Gminy Dywity. To dla nich codziennie otwieramy swoje drzwi i to dzięki nim w każdej sytuacji widzimy sens tego, co robimy.



„Letnie wrota” to okazja, żeby podziękować wszystkim, którzy są z nami przez cały rok. Podczas wydarzenia obserwowaliśmy twarze osób, które w tym dniu były z nami, a było ich naprawdę dużo. Widzieliśmy uśmiechy i zadowolone buzie, co było dla nas największą nagrodą za cały sezon artystyczny 2023/2024.

Dziękujemy wam, że tak licznie i tak chętnie uczestniczycie w tym, co razem tworzymy. Mamy nadzieję, że z początkiem października wiele z tych uśmiechniętych osób znów wejdzie do budynku, w którym kultura, sztuka i zabawa łączą się i tworzą przestrzeń do działalności kulturalnej. Oby było was jak najwięcej i pamiętajcie: działaczem kultury może być każdy.



Tekst: Martyna Ruch

Zdjęcia: Anna Guz





starszych pokoleń, tylko jedna praca opowiada o zabawie współczesnych dzieci, dlatego postanowiłam opublikować ją jako pierwszą.

Fragment opisu zabawy „Papierówki” pani Anety Urlich:

„Dziewczynki były zawsze twórcze, stąd też miały własną zabawę i wymyśliły jej nazwę „Papierówki”. To była ich ulubiona forma spędzania wolnego czasu w domu. Dzieci tak pochłaniała ta zabawa i realizacja kolejnych pomysłów, że potrafiły bawić się nią przez cały weekend z przerwą na spanie i jeżdżenie. Przeglądając stare gazety o różnej tematyce, wycinały to, co im było potrzebne do stworzenia swojego wymyślonego życia z papieru. Tematy zabawy brały się z życia – była zabawa w sprzątanie, nakrywanie do stołu, zakupy, wizyty u lekarza, fryzjera itp. Każda córka miała wybraną ścianę w pokoju, przy której ustawiała wycięte meble, w ten sposób powstawały ich domy. W kuchni można było znaleźć wycięte produkty spożywcze, a w łazience wszystkie przybory i urządzenia niezbędne do życia. Postacie z gazet miały swoje codzienne rytuały. Papierowe budynki, biurowce, gabinety były miejscem pracy. Rodziny planowały urlopy i wyjazdy na wczasy. (...) Moje córki wcielały się w role tych wszystkich osób, odgrywały różne scenki. Można by porównać

CO NAS BAWI?

ZABAWA MOŻE DUŻO POWIEDZIEĆ O ŚWIECIE, W KTÓRYM ŻYJEMY, JAK I O NAS SAMYCH. UWALNIA EMOCJE I KREATYWNOŚĆ, A TAKŻE ŁĄCZY LUDZI.

Podczas przygotowywania prac na Międzypokoleniowy Gminny Konkurs plastyczny „Gry i zabawy z innego pokolenia” uczestnicy mieli za zadanie porozmawiać z osobami z różnych roczników, zapisać rozmowę i wykonać pracę plastyczną. Do konkursu zgłosiło się 38 osób, za co bardzo im dziękuję, a wszystkim laureatom serdecznie gratuluję. Dziękuję mecenasom konkursu: Fundacji Kapitana Nemo, Książnicy Polskiej i Gminie Dywity. Dziękuję partnerom: Pałacowi Młodzieży w Olszty-

nie i Warsztatom Terapii Zajęciowej za skierowanie specjalistów do pracy w komisji konkursowej. Zauważyłam, że szczerą, pogłębioną rozmową mocno poruszała dzieci, wprowadzała je w zaczarowany świat wyobraźni i dzieciństwa ich dziadków lub rodziców. Oglądanie prac, czytanie opisów, rozmowy z uczestnikami konkursu bardzo mnie poruszyły. Chciałabym podzielić się opisami zabaw oraz pracami plastycznymi, które wykonali uczestnicy. Prace konkursowe dotyczą głównie czasów



tę zabawę do popularnej zabawy w dom z tą znaczącą różnicą, że mogli mieć wszystko, co tylko sobie wymyśliły i wycięły”.

Konkurs skłonił mnie również do lektury artykułu „Zabawa to wartość” Joanny Mysony Byrskiej. Filozofka pisze w nim m.in., że: „Człowiek bawił się od najdawniejszych czasów i bawić się będzie, zmienia się stosunek człowieka do własnych możliwości i pragnień. Już Arystoteles zalecał zabawę zgodną z cnotą umiaru, ponieważ pozwala odpocząć i nabrać sił do dalszej pracy. Zabawa według zasad i praw świata konsumpcji, w którym żyjemy, może okazać się dla jednostki destrukcyjna. Z kolei dla świata konsumpcji im bardziej masowa i głośniejsza, a przy tym kosztowna i ekskluzywna (opakowana), tym posiada większą wartość”.

Ciekawa jestem, co Was obecnie bawi tak, żeby poruszyć wyobraźnię?

Lista laureatów konkursu:

Kategoria – przedszkole od 5 lat i zerówka:

- I nagroda: Zuzanna Urbańska, „Zabawy na Trzepaku” – Niepubliczne Przedszkole „Mali Odkrywcy” w Różnowie;
- II nagroda: Ewa Adamiuk, „Konduktorka” – Przedszkole Samorządowe nr 1 w Dywitach;

– III nagroda: Julia Orłowska, „Gra w kapsle” – Przedszkole Samorządowe w Słupach;

– wyróżnienie: Margaret Luczechko, „Sygnalizacja świetlna”.

Kategoria – szkoła podstawowa, klasy I-III:

– I nagroda: Jan Wilczopolski, klasa I, „Baza” – GOK w Dywitach;

– II nagroda: Małgorzata Lemańska, „Zabawy Rodziców” – GOK w Dywitach;

– III nagroda: Marcelina Szatkowska, klasa I, „Trzepak” – Szkoła Podstawowa w Tuławkach;

– wyróżnienie: Lidia Słaba, klasa III – Szkoła Podstawowa w Tuławkach;

– wyróżnienie: Urszula Korsak, klasa III – Szkoła Podstawowa w Tuławkach.

Kategoria – szkoła podstawowa, klasy IV-VI:

– I nagroda: Szymon Dmochowski, klasa IV, „Tak się bawili moi rodzice” – Szkoła Podstawowa w Tuławkach;

– II nagroda: Maciej Solus, klasa VI, „Moje podwórko z dzieciństwa” – Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie;

– III nagroda: Łucja Grzebska, klasa IV, „Bączek” – Szkoła Podstawowa w Tuławkach;

– wyróżnienie: Lea Dudko, klasa V, „Ślepek” – Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie;

– wyróżnienie: Aleksandra Moczulska, klasa VI, „Ciuciubabka” – Szkoła Podstawowa w Tuławkach;

– wyróżnienie: Zuzanna Roznerska, klasa VI – Szkoła Podstawowa w Tuławkach;

– wyróżnienie: Wiktoria Banasik, klasa V, „Koluch” – Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie.

Kategoria – szkoła podstawowa, klasy VII-VIII:

– I nagroda: Franciszek Dudko, klasa VII, „Lodowa karuzela i toczzone koło” – Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie;

– II nagroda: Julia Narbutowicz, klasa VII, „Zabawy z pokolenia moich dziadków” – Szkoła Podstawowa w Tuławkach;

– III nagroda: Maria Szczepanek, klasa VIII – Szkoła Podstawowa w Tuławkach.

Kategoria – młodzież od ukończenia szkoły podstawowej do lat 17 – nie zgłoszono prac w tej kategorii. Kategorie: dorośli (osoby pełnoletnie):

– nagroda specjalna: Aneta Ullrich, „Papierówki”.

Wszystkie nagrodzone prace możecie zobaczyć na stronie internetowej: <https://www.gokdywity.eu/gminny-konkurs-plastyczny-2024/>



Tekst: Joanna Kitkowska

Zdjęcia: GOK Dywity



WSPÓLNOTA, RADOŚĆ I ZABAWA

W KIEŻLINACH MIAŁO MIEJSCE WYJĄTKOWE WYDARZENIE – PIKNIK RODZINNY ZORGANIZOWANY PRZEZ PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE „JUNIOREK”. IMPREZA JAK ZAWSZE PRZYCIĄGNĘŁA TŁUMY DZIECI I ICH OPIEKUNÓW. POMIMO ZMIENNEJ POGODY RADOŚĆ I ENTUZJAZM UCZESTNIKÓW SPRAWIŁY, ŻE NAWET PRZELOTNY DESZCZ NIE ZDOŁAŁ ZEPSUĆ ZABAWY.

Teren przy Orliku zamienił się w prawdziwy plac zabaw i rekreacji. Były animacje, a nawet mini-turniej sportowy, podczas którego rodzice z dziećmi rywalizowali ramię w ramię. Był to doskonały przykład zdrowej rywalizacji i dużej współpracy. Najmłodszy mieli okazję uczestniczyć w warsztatach plastycznych. Dzięki temu powstały kolorowe dzieła sztuki – niektóre z nich można by śmiało wystawiać w lokalnej galerii!

Nie zabrakło również pyszności dla podniebienia. Stoły ugięły się pod ciężarem domowych ciast, kanapek, owoców i innych smakołyków przygotowanych przez rodziców. Centralnym punktem wydarzenia było ognisko, na którym wspólnie pieczono kiełbaski i opowiadano zabawne historie.

W organizację pikniku zaangażowała się również lokalna Ochotnicza Straż Pożarna, która nie tylko zadbała o nasze bezpieczeństwo, ale także zorganizowała pokaz sprzętu. Dzieci miały okazję przy-

mierzyć hełmy i usiąść za kierownicą wozu strażackiego. Radości i śmiechu było co niemiara!

Nie sposób nie wspomnieć o ogromnym wkładzie pani dyrektor Agaty Nowickiej, której energia i zaangażowanie sprawiły, że wydarzenie przebiegło bez najmniejszych zakłóceń. Jej pasja do pracy z dziećmi i umiejętność integrowania społeczności przedszkolnej zasługują na szczególne uznanie.

Z całego serca dziękujemy wszystkim rodzicom, nauczycielom i pani dyrektor Agacie Nowickiej za niezastąpioną pomoc i zaangażowa-



nie. Ogromne podziękowania kierujemy również do naszych pomocników-sponsorów. Dziękujemy panu sołtysowi Damianowi Świniarskiemu za ogromną pracę włożoną w przygotowanie miejsca pod wydarzenie, niezawodnym strażakom z OSP Kieżliny, a także właścicielom sklepów Lewiatan i RSP w Kieżlinach za ufundowanie kiełbasek na ognisko. To dzięki wam piknik rodzinny w „Juniorku” był tak wyjątkowy i niezapomniany. Czekamy już z niecierpliwością na 2025 rok i kolejną porcję niezapomnianych wspomnień!

Do zobaczenia na następnym pikniku – nie zapomnijcie zabrać dobrego humoru!



Tekst i zdjęcia: AN



Każda szkoła, która realizowała projekt, otrzymała certyfikat „Zaczytana Warmia” wraz z pakietem książek z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży.

W projekcie wzięło udział osiemnaście placówek, którym W-M-BP zapewniła m.in. bogatą bazę książek do wspólnego czytania z uczniami, materiały edukacyjne do wykorzystania podczas lekcji oraz udział w spotkaniach na temat literatury dla młodego odbiorcy.

W ramach realizacji projektu uczniowie wykonywali prace plastyczne tematycznie związane z czytаныmi książkami. Ekspozycję prac dzieci można było oglądać w bibliotecznej Galerii Bakałarz do 11 czerwca 2024 roku.

Projekt był realizowany pod honorowym patronatem marszałka województwa warmińsko-mazurskiego Marcina Kuchcińskiego.

ZACZYTANA WARMIA

„ZACZYTANA WARMIA” TO PROJEKT EDUKACYJNY DLA NAUCZYCIELI I UCZNIÓW KLAS I-VI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH OLSZTYNA I POWIATU OLSZTYŃSKIEGO. CELEM PRZEDSIĘWZIĘCIA BYŁA PROMOCJA CZYTANIA WŚRÓD DZIECI I MŁODZIEŻY.

Uroczyste zakończenie programu miało miejsce 13 maja 2024 roku w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Pedagogicznej w Olsztynie. Na wydarzenie zaproszono trzy uczennice Szkoły Podstawowej im. ks. Walentego Barczewskiego w Spręcowie: Wiktorię Groszkowską, Maję Groszkowską i Lenę Leżyńską oraz dwie koordynatorki: panią Beatę Macioszek oraz panią Danutę Kowalską. Tym samym doceniono nasze zaangażowanie i współpracę w realizacji projektu. Podczas uroczystości padło pytanie, czy warto czytać. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości.

Książki uczą myśleć, zmuszają mózg do aktywności, przez co powstają nowe wiązania neuronalne w mózgu. Dzięki czytaniu z tygodnia na tydzień zwiększa się produktywność i aktywność myślowa człowieka.





Fot. Ania Guz

atywnych i otwartych fotografów. Wtedy zaprosiłam do współpracy m.in. Łukasza.

W sierpniu 2023 roku odbyło się pierwsze spotkanie osób zaangażowanych w proces powstawania wspomnianej wystawy. Wówczas Łukasz zauważył w dywickim GOK-u potencjał do organizowania Cyklicznych Spotkań Fotograficznych. Miały one na celu integrować środowisko fotografów, którzy chcą realizować i pielęgnować swoją pasję oraz rozwijać umiejętności i wzajemnie się inspirować.

Wraz z Łukaszem ogłosiliśmy nabór na Cykliczne Warsztaty Fotograficzne. Lista chętnych wypełniła się błyskawicznie. Nic dziwnego, bo „Fotografia na strychu” intryguje, przyciąga i inspirowa. Jest jednocześnie prawdziwa i pełna tajemnic, a kadry mają niepowtarzalny klimat. Jest w nich zagadka, nuta nostalgii, gra światła, dbałość o każdy detal. Jest wizja i charakter.

W pierwszą środę października 2023 roku spotkaliśmy się z uczestnikami warsztatów w dywickim GOK-u. Na spotkanie przybyły osoby o różnym stopniu



Fot. Magdalena Stańczyk

CYKLICZNE SPOTKANIA FOTOGRAFICZNE

ŻYCIE LUBI ZASKAKIWAĆ. ZDARZA SIĘ TO TYM CZĘŚCIEJ, IM CHĘTNIEJ OTWIERAMY SIĘ NA NOWE WYZWANIA. OWOCE PODEJMOWANYCH ZADAŃ BYWAJĄ ZASKAKUJĄCE. TAK TEŻ BYŁO Z CYKLICZNYMI SPOTKANIAMI FOTOGRAFICZNYMI.

Historia tych spotkań sięga projektu społecznego pt. „Tacy My” realizowanego przez jeziorańską Qżnię. Dorota Jachimowicz zaprosiła mnie do udziału w tym przedsięwzięciu. Tam po raz pierwszy spotkałam Łukasza Czerniewskiego, który był również zaangażo-

wany w projekt. Około dwa lata później prezes Fundacji Kapitana Nemo Tomasz Pruszyński rzucił mi bardzo poważne wyzwanie – przygotowanie wystawy fotografii obrazujących emocje w cyklu przemocy. Aby taka wystawa mogła powstać, potrzebowałam kre-



Fot. Magdalena Stańczyk



Fot. Marta Dobies

zaawansowania. Od początku naszych spotkań wspierała nas Oliwia, która wspólnie z Łukaszem tworzyła przestrzeń fotograficzną i dbała o detale.

Osoby, które nie pracowały wcześniej w trybie manualnym, miały za zadanie dobrze poznać swoje aparaty. Przy pomocy prowadzącego i bardziej zaawansowanych uczestników szybko przeskoczyły z automatycznego trybu pracy na tryb manualny.

Podczas spotkań uczyliśmy się od Łukasza operowania światłem – zarówno zastanym, jak i studyjnym. Eksperymentowaliśmy

z małą głębią ostrości, długim czasem naświetlania, folią, kolorowymi światłkami, ciężkim dymem. Zapraszaliśmy do współpracy modelki. Każda pierwsza środa miesiąca była dla nas okazją do podejmowania nowych wyzwań rzucanych przez naszego mentora. Obserwowaliśmy, praktykowaliśmy, zadawaliśmy pytania, na które Łukasz cierpliwie odpowiadał.

W czerwcu 2024 roku skorzystaliśmy z jego zaproszenia i pojechaliśmy do Samolubia. W najpiękniejszym zakątku świata (jak mawia Łukasz), wśród pól, nieopodal rze-

ki znajduje się jego stary, rodzinny dom. Łukasz w pewnym momencie swojego życia zapragnął, aby dom ten ożył ponownie. I tak oto stary strych, pokoje, kuchnia i piwnica stały się jednym wielkim studiem, w którym Łukasz realizuje projekty fotograficzne.

Stary dom, pełen historii i wspomnień, stał się nie tylko studiem fotograficznym, ale także źródłem niekończącej się inspiracji. Każdy zakątek tej posiadłości ma swoją unikatową atmosferę. Strych z charakterystycznym skrzypieniem drewnianych desek i promieniami światła wpadającymi przez małe okienka stwarza klimat do tworzenia tajemniczych i nastrojowych zdjęć.

Piękne kadry powstały również na zewnątrz, w otoczeniu natury. Pola, rzeka, a także stara stodoła – wszystkie te elementy stanowiły doskonałe tło do naszych fotograficznych eksperymentów. Udało nam się uchwycić niepowtarzalne momenty i wykonać fotografie pełne emocji i piękna.

Podczas naszego pobytu w Samolubiu pracowaliśmy z różnymi elementami i technikami fotograficznymi. Łukasz dzielił się z nami swoimi doświadczeniami i pa-



Fot. Maja Supyrnowicz

sją, pokazując, jak można wykorzystać naturalne światło, cienie, a także piękno wiejskiego otoczenia do stworzenia wyjątkowych fotografii.

Każde takie spotkanie staje się okazją do rozwijania pasji, odkrywania nowych technik i czerpania inspiracji z otaczającego nas świata, poznawania ludzi o podobnych pasjach, wymiany doświadczeń i wspólnego tworzenia. Każde warsztaty przynoszą nowe inspiracje i pomysły. Z niecierpliwością czekamy na kolejne, mając nadzieję, że ta fotograficzna przygoda będzie trwała jeszcze długo. Mnie osobiście bardzo cieszy rozwój umiejętności poszczególnych osób, zwłaszcza tych, które właśnie tu rozpoczęły swoją przygodę z fotografią. Po każdym spotkaniu na grupie na Messengerze wymieniamy się naszymi pracami, na których wyraźnie widać postępy i rosnącą świadomość fotograficzną. Jedną z uczestniczek, która od pierwszego spotkania do dziś

rozwija swoją pasję do fotografii, jest Magdalena Stańczyk, która tak opowiada o swoich doświadczeniach: *Przygodę z fotografią zaczęłam dwa lata temu, gdy zapisałam się na kurs fotograficzny. Po jego ukończeniu czułam jednak niedosyt. Pod koniec września 2023 roku dotarła do mnie informacja, że w GOK-u w Dywitach rozpoczynają się warsztaty*



Fot. Maja Supyrnowicz

fotograficzne, które poprowadzi Łukasz Czerniewski. Już od pierwszych zajęć było aktywnie, od samego początku była praktyka. Każde zajęcia były tematyczne, co wzbudzało moją ciekawość i powodowało, że nie mogłam się doczekać kolejnych spotkań. Łukasz wymagał od nas kreatywności, podsuwał pomysły, podpowiadał, jakiej techniki możemy użyć, by osiągnąć dany efekt. Było to bardzo wciągające. Uczył nas wykorzystywania światła zastanego. Było to bardzo ciekawe, ponie-



Fot. Łukasz Czerniewski

waż jego oko fotografa widziało w każdym promieniu potencjał na oświetlenie modelki. Zdjęcia, które prezentował, były prawdziwe i piękne. Podpatrywaliśmy, jak pracuje Łukasz – najbardziej



Fot. Marta Dobies



Fot. Anja Guz



Fot. Marta Dobies

przy portrecie studyjnym – ponieważ rozstawienie i wykorzystywanie lamp, wyzwalaczy, było dla nas wyzwaniem. Cenną lekcją był kontakt z modelką. Powtarzano nam cały czas, iż musimy umieć przekazać osobie fotografowanej, jaki mamy zamysł na ustawienie do zdjęcia, jakie emocje chcemy uchwycić.

Podczas warsztatów poznałam wielu fajnych ludzi. Wszyscy uczestnicy śmiało i otwarcie roz-

mawiali o swojej pasji fotografowania i uczyli się od siebie nawzajem. Jestem bardzo zadowolona z uczestnictwa w tym projekcie. Po każdym zajęciach mam piękne pamiątki w postaci zdjęć. Cykliczne Spotkania Fotograficzne to wspaniała forma spędzania czasu. Oby było więcej takich warsztatów, polecam!



Tekst: Anna Guz



Fot. Marta Dobies



ZE SCENĄ IM DO TWARZY

AKTORSKĄ PRZYGODĘ ROZPOCZĘŁA ROLĄ W JASEŁKACH PODCZAS WYSTĘPU W OLSZTYŃSKIEJ PODSTAWÓWCE POD SKRZYDŁAMI JOANNY ŻACH – OBECNEJ NAUCZYCIELKI W DYWICKIEJ SZKOLE. JEST ABSOLWENTKĄ SZKOŁY AKTORSKIEJ SPOT (CZĘŚĆ KRAKOWSKICH SZKÓŁ ARTYSTYCZNYCH), OD OSIEMNASTU LAT AKTORKĄ W TEATRZE KŁOSZART, A OD DZIEWIĘCIU NAUCZYCIELKĄ KLAS I-III W SP DYWITY. EWELINA JASIŃSKA OD LAT TEATRALNĄ PASJĄ ZARAŻA NAJMŁODSZYCH UCZNIÓW Z DYWICKIEJ PODSTAWÓWKI. JEDNA Z JEJ WYCHOWANEK – MAJA KOZŁOWSKA – ZADEBIUTOWAŁA NAWET W SPEKTAKLU „ZAGUBIENI” (W REŻYSERII JOLANTY KACZYŃSKIEJ), GDZIE ZAGRAŁA U BOKU AKTORÓW Z TEATRU KŁOSZART W OLSZTYŃSKIM MUZEUM NOWOCZESNOŚCI. PANI EWELINA Z OGROMNYM ZAANGAŻOWANIEM WPROWADZA DZIECI W MAGICZNY ŚWIAT SCENY I POKAZUJE, ŻE MOŻNA SIĘ FANTASTYCZNIE BAWIĆ BEZ TABLETÓW I KOMPUTERÓW.

Aleksandra Wołosiuk-Burda:

Od ilu lat działa szkolne kółko teatralne? Czy potrafi Pani policzyć liczbę występów w ramach kółka?

Ewelina Jasińska: Koło teatralne w szkole w Dywitach działa od 2015 roku, czyli od momentu, kiedy zaczęłam tam pracować. W latach 2019–2022 prowadziłam inne koło zainteresowań. Na prośbę pani wicedyrektor Beaty Zackowskiej w 2022 roku reaktywowałam koło teatralne, które przez kolejny rok wspólnie prowadziłyśmy. Do tej pory wystawiliśmy, o ile mnie pamięć nie myli, osiem spektakli: „Dziewczynka z zapałkami”, „Ca-

lineczka”, „Mazurska legenda”, „Legenda o św. Jakubie”, „Legenda o Bazyliśzku”, „Koziołeczek”, „Gdzie prawda leży... Czyli nauka nie pójdzie w las”, „O wróżce Genowefie”.



AWB: Kto może przystąpić do kółka i jakie jest kryterium przyjęcia?

EJ: Od dwóch lat, aby zostać członkiem koła teatralnego, konieczne jest pomyślnie przejście naboru. Ten etap polega na zaprezentowaniu wybranego fragmentu tekstu literackiego z repertuaru dziecięcego. Podczas przesłuchań oceniam nie tyle umiejętności aktorskie, ale bardziej wewnętrzną motywację oraz kulturę osobistą. Bardzo zależy mi na tym, aby w zajęciach uczestniczyły dzieci, które naprawdę chcą tworzyć teatr. Pragnę, aby mali artyści wyróżniali się pasją do teatru, umiejętnością



współpracy oraz szacunkiem wobec innych osób.

AWB: Skąd czerpie Pani pomysły na spektakle?

EJ: Inspiracje czerpiemy z wielu źródeł. Sięgaliśmy np. po klasyczne baśnie lub utwory związane z kulturą regionalną lub narodową. Przekazują one często uniwersalne prawdy i pewną mądrość. Również codzienne życie, szkolne doświadczenia, relacje rodzinne i rówieśnicze, a także dziecięce przygody i marzenia stanowią świetną inspirację do tworzenia

spektakli. Można je poznać dzięki improwizacjom teatralnym, zabawom i rozmowom z dziećmi. Spektakle poruszają też często tematy edukacyjne i społeczne, takie jak ekologia, zdrowy tryb życia, poczucie własnej wartości itp. Przedostatni spektakl – „Gdzie prawda leży... Czyli nauka nie pójdzie w las” – został napisany przez mojego kolegę, Kamila Rumiejowskiego. Wspólnie stwierdziliśmy, że dynamiczny i humorystyczny spektakl poruszający tematykę ochrony środowiska (czyli tego,

co jest szczególnie ważne w naszym regionie) będzie odpowiadał na potrzeby naszych dzieciaków.

AWB: Jak wyglądają próby z dziećmi i jak je zachęcić do żmudnych powtórzeń scen i nauki tekstu na pamięć?

EJ: Powiem szczerze, że próby i budowanie warsztatu nie różnią się zbyt wiele od pracy z dorosłymi. Jest tu potrzebny balans zabawy i samodyscypliny. Jeśli dzieci mają jasny cel polegający na tym, że chcą stworzyć spektakl, to rozumieją, że nauka tekstu jest jednym ze środków do celu. Tekstu uczą się niejako przy okazji – na próbach oraz z rodzicami w domu.

AWB: Czy dzieciaki miewają tremę przed występem?

EJ: Z moich obserwacji wynika, że dzieci bardzo rzadko miewają tremę. Cieszą się, że robią coś ważnego, że dają radość widzom, że opowiadają historię. Często nie mogą się doczekać spotkania z ważnymi dla nich osobami w teatralnej przestrzeni. Ważne jest, aby zapewnić dzieciom poczucie przygotowania, ale także świadomość, że każdy występ jest wyjątkowy i że popełnianie błędów jest



częścią procesu nauki. Ćwiczenia rozgrzewkowe i oddechowe pomagają zrelaksować się i skoncentrować przed występem. Dodatkowo wsparcie ze strony bliskich, nauczycieli oraz kolegów z klasy może być dla dzieci niezwykle pomocne.

AWB: Kto się zajmuje scenografią do spektakli oraz strojami występujących dzieci?

EJ: Tu przede wszystkim należy się ukłon w stronę rodziców i bliskich małych aktorów.

AWB: Czy któryś ze szkolnych występów zapadł Pani szczególnie w pamięć?

EJ: Na pewno pierwszy występ w dywickim GOK-u z przedstawieniem „Dziewczynki z zapałkami”. Całe środowisko było mi wtedy zupełnie nowe, więc czułam pewien dreszczyk emocji. Nie wiedziałam, jak nasz spektakl zostanie przyjęty przez publiczność. Jednak wszyscy – zarówno artyści, jak i widzowie – zostaliśmy wciągnięci w magiczny klimat świąt. Przedstawienie zostało bardzo ciepło przyjęte. Niesamowite jest też to, jak dzieci potrafią zaskakiwać, gdy grają w spektaklu. Ich spontanicz-



ność i kreatywność robią wrażenie – czasem dodają coś od siebie, podkręcają scenę, a często również, gdy ktoś zapomni kwestii, bez wahania ratują sytuację.

AWB: Jest Pani również aktorką w Teatrze Kłoszart. Jak Pani doświadczenie aktorskie przekłada się na pracę z dziećmi?

EJ: Zdobytą wiedzę i umiejętności bezpośrednio wykorzystuję zarówno podczas warsztatów, jak i przy tworzeniu spektakli. Moje doświadczenia pomagają mi zrozumieć proces uczenia się oraz wyzwania,

z jakimi mogą się borykać dzieci, ponieważ pamiętam, z czym ja się mierzyłam lub nadal się mierzę jako aktorka.

AWB: Jakie umiejętności nabywają dzieci dzięki aktywności w kółku teatralnym? Co daje taka działalność?

EJ: Według mnie wszelkie aktywności teatralne przyczyniają się wszechstronnego rozwoju. Rozwijają pamięć, koordynację, wyobraźnię, kreatywność. Uczą pewności siebie, krytycznego myślenia, a przede wszyst-





również dowód na to, że sztuka ma ogromną moc łączenia ludzi.

AWB: Kiedy jest planowany kolejny występ małych aktorów? I o czym będzie przedstawienie?

EJ: Przed końcem roku szkolnego planujemy wystawić „O wróżce Genowefie”. Jest to spektakl na podstawie scenariusza Krystyny Makowskiej. Opiera się na dialogu dzieci z wróżką i z jej pomocnikami. Dziewczynki i chłopcy zwierają się wróżce ze swoich codziennych problemów, a ona pomaga dzieciom rozwiązać ich kłopoty bez użycia magii.

AWB: Dziękuję za rozmowę i życzę wielu niezapomnianych wrażeń scenicznych.



Zdjęcia: Ewelina Jasińska

kim dają dużo frajdy i pokazują, że w teatrze każdy członek zespołu ma swoje określone zadania, a sukces całej grupy zależy od odpowiedzialnego podejścia każdego z nich. Praca nad spektaklem uczy też obecności tu i teraz, słuchania siebie nawzajem. Na spektaklu często dzieją się rzeczy, które nie pojawiły się wcześniej i trzeba niekiedy zareagować inaczej lub pomóc partnerowi na scenie odnaleźć się w nowej sytuacji. Aktorstwo więc wymaga dużej elastyczności.

AWB: Jeśli młody człowiek połącznie teatralnego bakcyła, to gdzie w Olsztynie lub okolicach może tę pasję rozwinąć?

EJ: Na pewno poleciłabym olsztyński Pałac Młodzieży, bo jest to miejsce, w którym swoje pierwsze kroki stawiał Kłoszart. Zajęcia teatralne prowadzi tam pani Magda Marek, która była również moją instruktorką.

AWB: Wraz ze swoim Teatrem Kłoszart występuje Pani na olsztyńskich scenach. Czy Pani teatralni wychowankowie lub uczniowie są

obecni na tych przedstawieniach? Jak reagują, widząc Panią roli w jakże innej niż nauczycielska?

EJ: Z wielką radością mogę powiedzieć, że moi uczniowie dość często pojawiają się na takich spektaklach. Ich obecność na widowni jest dla mnie ważna i dodaje mi energii na scenie. Reakcje moich uczniów są pozytywne i entuzjastyczne. Później często rozmawiamy o tych występach. To dla mnie nie tylko wielka satysfakcja, ale





Getrieben durch / Projekt animawala



Deutsch-Polnisches Jugendwerk
Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży

SPOTKANIE MŁODZIEŻY W MARIENSCHULE SCHWAGSTORF

PO 5-LETNIEJ PRZERWIE POWRÓCILIŚMY DO FÜRSTENAU NA POLSKO-NIEMIECKIE SPOTKANIE MŁODZIEŻY, KTÓREGO GOSPODARZEM BYŁA NASZA SZKOŁA PARTNERSKA MARIENSCHULE SCHWAGSTORF. W DNIACH 21-26 MAJA BIEŻĄCEGO ROKU 20-OSOBOWA GRUPA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. M. ZIENTARY-MALEWSKIEJ Z ODDZIAŁAMI DWUJĘZYCZNYMI W DYWITACH WRAZ Z OPIEKUNAMI PRZEBYWAŁA Z RAMACH REWIZYTY U NASZYCH ZACHODNICH SĄSIADÓW.

Polscy i niemieccy uczniowie realizowali w obecnym roku szkolnym projekt *Mein Traumurlaub* (Mój wymarzony urlop). W trakcie półrocznych przygotowań młodzież obu szkół partnerskich przyglądała się możliwościom bliższych i dalszych wyjazdów, uczyła się nazw środków transportu, miejsc noclegowych, elementów wyposażenia po polsku i po niemiecku, a pod koniec maja, już

wspólnie w Schwagstorf, prezentowała efekty swoich działań. Nasi uczniowie wybrali się do Niemiec z przygotowanym przez siebie filmem, w którym, niejednokrotnie z przymrużeniem oka, zaprezentowali, jak mógłby wyglądać ich wymarzony urlop.

Pierwszy dzień naszej wizyty to miłe, uroczyste powitanie przez dyrekcję, nauczycieli i uczniów. Mieliśmy okazję zwiedzić szkołę, zjeść obiad na terenie internatu dla dziewcząt i przede wszystkim poznać osobiście uczniów Marienschule, z którymi przez najbliższy tydzień mieliśmy razem zwiedzać, współpracować i bawić się. Po grach i zabawach integracyjnych przyszedł czas na wyjazd do muzeum Kalkriese Varusschlacht – miejsca, w którym 9 roku naszej ery doszło do bitwy Rzymian i Germanów.



Drugi dzień oznaczał nasz wspólny wyjazd do Osnabrück. Wzięliśmy udział w zajęciach integracyjnych w parku trampolin Jump House, zwiedzaliśmy miasto i byliśmy na zakupach. W kolejnych dniach byliśmy jeszcze w parku linowym Kletterwald Osnabrück i w parku rozrywki Tier- und Freizeitpark Thüle. Czas na doskonałej zabawie szybko upłynął zarówno młodzieży, jak i nauczycielom. W piątek wieczorem doszło do miłego spotkania w Marienschule Schwagstorf. Tam uczniowie naszej szkoły poznali rodziców niemieckich





uczniów, z którymi mieli spędzić najbliższy weekend. Po wspólnym grillu nastąpiły podziękowania dyrekcji, koordynatorom wymiany obu grup i rodzicom. Grupa niemiecka otrzymała zaproszenie do Dywit na kolejne spotkanie w przyszłym roku. To był ostatni wspólny dzień obu grup.

Weekend okazał się niezwykle ciekawym czasem, podczas którego każdy z niemieckich uczestników wymiany, zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, zaprosił do swojego domu i spędził czas z jednym z polskich uczniów. W organizację czasu zaangażowali się wszyscy rodzice. Młodzież wspólnie zwiedzała okoliczne miejscowości, muzea, parki rozrywki. Część wybrała się na zakupy, przejażdżki rowerowe, na ryby, gokarty, festiwale i festyny, a także wzięła udział w imprezach organizowanych w Fürstanaue i okolicach. Wspólnym mianownikiem każdego dnia spotkania była oczywiście komunikacja w języku obcym.

Nasz pobyt w Niemczech, poza udziałem w międzynarodowym spotkaniu, to szereg ważnych dla młodzieży doświadczeń, jak np. uczestnictwo w lekcjach, zakwaterowanie w przyklasztornym



gościńcu, w wyjątkowo przyjaznych warunkach, a dla części uczniów nawet pierwszy w życiu wyjazd za granicę.

Realizacja przedsięwzięcia bez otrzymania dofinansowania Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży byłaby najprawdopodobniej niemożliwa. Na same koszty podróży przyznano nam 11768,64 zł, z kolei stronie niemieckiej zagwarantowano pomoc w postaci pokrycia części kosztów naszego wyżywienia, zakwaterowania i biletów wstępu. Dodatkowo otrzymaliśmy wsparcie od Gminy Dywity i Rady Rodziców Szkoły Podstawowej im. Marii Zientary-Malewskiej z Oddziałami Dwujęzycznymi w Dywitach.



Tekst: Natalia Kur

Zdjęcia: Archiwum SP Dywity





P O R T R E T Y



lany w brązie, więc jego trwałość jest gwarantowana.

To właśnie Dawid jest autorem postaci św. Katarzyny w Kolegiacie w Dobrym Mieście oraz odlanej z brązu tablicy pamiątkowej poświęconej Marii Zientary-Malewskiej. Tabliczka wisi przy wejściu do szkoły w Dywitach. Zaprojektował również monetę, która zdobi nową, ługwałdzką świetlicę. W międzyczasie jego pracami zainteresowało się Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Olsztynie i zakupiło kilka jego dzieł do swojej kolekcji.

Obecnie Dawid pracuje w Pałacu Młodzieży im. Orłąt Lwowskich w Olsztynie. Prowadzi zajęcia z rzeźby, grafiki komputerowej i rysunku. Jego uczniowie ozdobili przystanek w Ługwałdzie postaciami Mikołaja Kopernika, a dom samego artysty upiększa wiele wykonanych przez niego grafik.

Mimo wielu zajęć nie ucieka od lokalnej działalności. Podczas pierwszych warsztatów, które prowadził z mieszkańcami wsi, powstała ławeczka z Babą i Dziadem. Ozdobił też plac zabaw przy przystan-

DAWID GOŁĘBIOWSKI

KIEDY 44 LATA TEMU RODZICE WRAZ Z 3-LETNIM DAWIDEM PRZENOSILI SIĘ DO ŁUGWAŁDU, WE WSI MIESZKAŁO NIECAŁE 100 OSÓB. OTRZYMALI OD GMINY STARY, OPUSZCZONY DOM. TERAZ TEN BUDYNEK WYGLĄDA ZUPEŁNIE INACZEJ. OJCIEC DAWIDA, JAN, BYŁ RZEŹBIARZEM SAMOUKIEM. JEGO PASJĄ BYŁO RZEŹBIENIE RYBAKÓW. WIELE TYCH PRAC TRAFIŁO ZA GRANICĘ. MAMA PRACOWAŁA W OLSZTYNIE JAKO GRAWER. MAŁY DAWID CZĘSTO TOWARZYSZYŁ OJCU W PRACY NAD FIGURKAMI. DOSTAŁ TEŻ MAŁE DŁUTKO, ABY MÓGŁ COŚ WYRZEŹBIĆ W DREWNI. TAK NARODZIŁA SIĘ JEGO RZEŹBIARSKA PASJA.

Dawid skończył szkołę podstawową w Dywitach, następnie liceum plastyczne w Olsztynie, a później Wydział Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zawsze wybierał rzeźbienie. Po studiach wrócił do Ługwałdu. Pracował w Ośrodku dla Niewidomych w Olsztynie, gdzie poznał swoją przyszłą żonę Mał-

gorzatę. Mają trójkę wspaniałych dzieci. W garażu stworzył miejsce do realizacji swojej pasji.

Powoli zaczynał też wchodzić na rynek sztuki. Wygrał ogólnopolski konkurs na rzeźbę z okazji 600-lecia bitwy pod Grunwaldem. Później wygrał także kolejny konkurs na Króla Sielaw. Pomnik ten od lat stoi w Mikołajkach. Jest od-

ku tablicami w kształcie zwierząt. Kiedyś, wspólnie z mieszkańcami, próbował wyrzeźbić wielkiego smoka w drewnianych balach. Praca była prawie ukończona, ale czegoś zabrakło. Czy zapłału uczestników tej zabawy, czy może pogoda nie dopisała, a może coś innego? Fragmenty tej rzeźby leżą wokół ogniska na placu wiejskim. W ubiegłym roku prowadził warsztaty z rzeźby w glinie dla mieszkańców naszej wsi. Z okazji Roku Mikołaja Kopernika uczestnicy rzeźbili, całkiem udanie, głowę wielkiego Polaka. Niektórzy twierdzą, że ta głowa była bardziej podobna do męża jednej z rzeźbiarek, ale liczy się udany efekt.

Obecnie Dawid pracuje nad dużym projektem – wykonaniem kilkunastu figur postaci z legend i baśni poświęconych Warmii i Mazurom. Prace zostały zamówione przez miasto Olsztyn w ramach budżetu obywatelskiego. Figury będą zdobić olsztyńskie Stare Miasto i Śródmieście. Więc kiedy latem będziecie państwo spacerować po starówce i napotkacie takie postacie, to wiedźcie, że ich autorem jest mieszkaniec naszej wsi. Dawid od wielu lat ma jeszcze jedną pasję: grę na gitarze. Wraz kolegami ze wsi pracują nad stworzeniem zespołu muzycznego. Ćwiczą na razie ukradkiem, ale my



czekamy na debiut na naszej scenie. Na pewno będzie udany.

Warto w tym miejscu przytoczyć dorobek naszego mieszkańca:

- wystawa zbiorowa w Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu: instalacja rysunkowa „Autograf I” (2002 r.),
- wystawa zbiorowa w Galerii nad Wisłą w Toruniu: instalacja rzeźbiarska „Autograf II” (2003 r.),
- wystawa zbiorowa w Hali Meritonex w Toruniu: instalacja rzeźbiarska (2004 r.),
- indywidualna wystawa rzeźby w Galerii Foyer w Teatrze im. Stefana Jaracza (2006 r.),
- indywidualna wystawa rzeźby uświetniająca obchody 20. rocznicy powstania Szkoły Podstawowej

w Dywitach (2006 r.),

- nagroda główna i realizacja projektu w ogólnopolskim konkursie na instalację rzeźbiarską z okazji upamiętnienia 600-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem (2010 r.),
- nagroda główna i realizacja pomnika w ogólnopolskim konkursie na wizerunek Króla Sielaw w Mikołajkach (2011 r.),
- wystawa pokonkursowa podczas VII Olsztyńskiego Biennale Sztuki „O Medal Prezydenta Olsztyna” (2011 r.),
- indywidualna wystawa „Nie Psuj” w galerii DAP w Warszawie (2013 r.),
- indywidualna wystawa plakatu w Pałacu Młodzieży w Olsztynie (2018 r.),
- wyróżnienie w konkursie na logo Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej (2021 r.).

Obecnie pracuje nad projektem „Tropami Baśni i Legend z Warmii i Mazur” dla Olsztyna. I już ma nowe pomysły. Zapłału do rzeźbienia mu nie brakuje.



Tekst: Bronisław Szatan

Zdjęcia: Dawid Gołębiowski





prowadzony przez panią Kamile Rakowską. W tym samym roku na Ogólnopolskim Konkursie Nauk Przyrodniczych „Świetlik” zdobyłem 85% punktów i zostałem nagrodzony wyróżnieniem. Podobny wynik osiągnąłem na Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”. Pandemia ograniczyła mi możliwość udziału w konkursach, ale otworzyła drzwi do zajęć online Międzyszkolnego Kółka Matematycznego „Mały Pitagoras” działającego przy Instytucie Matematycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Dołączyłem do grupy osób zafascynowanych matematyką. Wrocław stał się moim ulubionym kierunkiem częstych podróży weekendowych, gdzie

KRZYSZTOF DEPTUŁA – „MATEMATYCZNY SUPERSTAR”

JAKO UCZEŃ ODDZIAŁU PRZEDSZKOLNEGO W SZKOLE PODSTAWOWEJ BARDZO CHCIAŁEM WZIĄĆ UDZIAŁ W JAKIMŚ KONKURSIE MATEMATYCZNYM. JEDYNĄ MOŻLIWOŚCIĄ DLA TAK MŁODYCH UCZESTNIKÓW W TAMTYM CZASIE BYŁ MIĘDZYNARODOWY KONKURS „KANGUR MATEMATYCZNY”, KTÓRY ADRESOWANY BYŁ DO WSZYSTKICH UCZNIÓW OD KLAS II. JEDYNYM WARUNKIEM MOJEGO UDZIAŁU BYŁO WIĘC SPROSTANIE WYŻSZEMU POZIOMOWI. MIMO TEGO NIE ZREZYGNOWAŁEM I WZIĄŁEM UDZIAŁ BEZ ŻADNEGO DODATKOWEGO PRZYGOTOWANIA. OTRZYMAŁEM WYRÓŻNIENIE I JEDNOCZEŚNIE ZDOBYŁEM NAJWYŻSZY WYNIK POŚRÓD UCZNIÓW II KLAS DWICKIEJ PODSTAWÓWKI.

Na zakończenie zerówki przyznano mi tytuł „Szkolny Superstar 2018”, którym pierwszy raz w historii szkoły wyróżniono ucznia oddziału zerowego. W ten spo-

sób rozpocząłem swoją przygodę z konkursami z różnych dziedzin. Rok później, w 2019 roku, rozpocząłem w szkole indywidualny program nauki matematyki





toczyłem matematyczne potyczki. W 2020 roku uzyskałem bardzo dobry wynik na Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”, a w 2021 byłem finalistą V Memoriału Urszuli Marciniak. W ubiegłym roku szkolnym uzyskałem:

- tytuł laureata (100% punktów, 1. miejsce w województwie, 1. w kraju) na Ogólnopolskim Konkursie Matematix,
- tytuł laureata (97,50% punktów, 7. miejsce w województwie, 70. w kraju) na Ogólnopolskim Konkursie Alfik Matematyczny,
- tytuł laureata i 22. miejsce na Ogólnopolskim Konkursie „Orzeł Matematyczny”,



- tytuł laureata i 4. miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym KOMA, w kategorii „Młodzicy”,
- wynik bardzo dobry (czyli laureat II stopnia) na Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”,
- tytuł finalisty na XVII Ogólnopolskim Konkursie Lingwistyki Matematycznej „Wieża Babel”,
- tytuł finalisty na VII Memoriale Urszuli Marciniak,
- tytuł finalisty na X Mistrzostwach Dolnego Śląska w Sudoku,
- 2. miejsce na Gminnym Zespołowym Konkursie Matematyczno-Przyrodniczym,
- 3. miejsce na XX Ogólnopolskim Maratonie Matematycznym w kategorii „Młodzicy”, w którym stoczyłem 11 rund i pokonałem ponad 120 finalistów z całej Polski. Maraton rozpoczęliśmy o godzinie 10.00 rano, a zakończyliśmy po godzinie 22.00 z tylko godzinną przerwą na obiad i 15-minutowymi przerwami między rundami. To była wyczerpująca, ale jednocześnie fascynująca sobota. W niedzielę czekał mnie ponad 6-go-

dzinny powrót do domu.

Przez cały rok brałem również udział w projekcie „Akademia matematyczna z pasją” oraz w kole matematycznym dla klas VIII jako uczeń klasy V.

W ostatnich dwóch latach szkolnych byłem objęty programem stypendialnym na rzecz rozwoju i edukacji dzieci „Skrzydła – dwa talenty”. Wspomógł on finansowo moich rodziców w rozwijaniu mojej pasji matematycznej oraz muzycznej. Dzięki stypendium udało się skompletować niektóre elementy zestawu perkusyjnego, gdyż jestem uczniem dywickiej szkoły muzycznej w klasie perkusji. Interesuje mnie również informatyka. W wolnym czasie lubię tworzyć różne projekty w Scratchu. Od zeszłego roku biorę udział w projekcie „Centrum Mistrzostwa Informatycznego”, którym została objęta szkoła w Dywitach. Zajęcia rozwijają moje zainteresowania z zakresu algorytmiki i programowania.





OGNISTY RATOWNIK – GORĄCA KREW

PROGRAM „OGNISTY RATOWNIK – GORĄCA KREW” ZAINICJOWAŁ W 2006 ROKU POLSKI CZERWONY KRZYŻ, KTÓRY ZAPROSIŁ DO NIEGO STRAŻAKÓW – ZARÓWNO ZAWODOWYCH, JAK I OCHOTNIKÓW. JEDNOSTKI PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ (PSP) ORAZ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ (OSP) W OKRESIE OD STYCZNIA DO GRUDNIA ORGANIZUJĄ ZBIÓRKI KRWI W ŚRODOWISKACH LOKALNYCH. W TEN SPOSÓB STRAŻACY PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO PROMOWANIA IDEI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA, A POŚREDNIO DO RATOWANIA ZDROWIA I ŻYCIA DRUGIEGO CZŁOWIEKA.

Dzięki programowi rozwinął się Klub Honorowych Dawców Krwi Ochotniczej Straży Pożarnej w Kieźlinach, który działa od 2012 roku. Klub działa i zrzesza wyjątkową grupę ludzi: strażaków i osoby wspierające. To właśnie oni poprzez udział w programie, dzieląc się częścią siebie, uczestniczą w popularyzowaniu idei honorowego krwiodawstwa. I to krew wszystkich dawców przyczyniła się do napisania wielkiej historii honorowego krwiodawstwa w OSP Kieźliny.

W Programie „Ognisty Ratownik – Gorąca Krew” w kategorii Ochotnicze Straże Pożarne OSP Kieźliny startują nieprzerwanie od VIII edycji w 2013 roku. Sukces przyszedł w 2017 roku, kiedy to podczas XII edycji nasza jednostka po raz pierwszy znalazła się

na 3. miejscu. W kolejnych latach sukces został powtórzony w edycjach: XIII w 2018 r., XIV w 2019 r., XV w 2020 r., XVII w 2022 r., XVIII w 2023 r.

Razem ze strażakami możesz nieść pomoc innym ludziom i włączyć się w tę szczytną akcję. Wy-

starczy po oddaniu krwi lub jej składników podać w rejestracji numer 170 OSP Kieźliny. Zostań ratownikiem życia, oddaj krew! Zapraszamy!



Tekst i zdjęcia: Piotr Misikonis





ANIOŁY DOBREJ POMOCY

PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE NR 2 W DYWITACH TO MIEJSCE, GDZIE DZIECI UCZĄ SIĘ NIE TYLKO CYFEREK I LITER, ALE TAKŻE DZIAŁALNOŚCI HUMANITARNEJ I ODCZUWANIA EMPATII. WIELKĄ DUMĄ LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI SĄ NASI MAŁI-WIELCY WOLONTARIUSZE, KTÓRZY NIEUSTANNIE UDO- WADNIAJĄ, ŻE NAWET NAJMŁODSI MOGĄ DOKONYWAĆ WIELKICH CZYNÓW. PONIŻEJ PRZEDSTAWIAMY NIEZWYKŁE AKCJE, W KTÓRE ZAANGAŻOWAŁY SIĘ NASZE PRZEDSZKOLAKI.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu pani Joanny Zach współpraca z Hospicjum Stacjonarnym dla dzieci Caritas przy Archidiecezji Warmińskiej przyniosła wiele radosnych chwil zarówno dzieciom, jak i podopiecznym Hospicjum. Nasze przedszkolaki zorganizowały m.in. paczki świąteczne – dzieci przy wsparciu swoich rodzin przygotowały podarunki pełne miłości i wsparcia dla dzieci przebywających w Hospicjum. Wykonały również kartki dla chorych dzieci. Nasze małe artystki i nasi mali artyści stworzyli wyjątkowe prace, które nie ozdobiły przedszkolnych ścian, lecz trafiły do chorych dzieci. Niezwykłe dzieła podtrzymywały na duchu obdarowane dzieci oraz przyniosły im dużo uśmiechu. Podczas tygodniowych przygotowań do Niedzieli Palmowej dzie-

ci pracowały także z niezwykłym zaangażowaniem nad palmami. Wspierane przez nauczycieli każde dziecko miało okazję pobudzić wyobraźnię i wykazać twórcze zdolności. Dochód ze sprzedaży palm zasilił konto Pól Nadziei. Dzieci wzięły również udział w zbiórce kasztanów oraz nakrętek plastikowych. Ta pozornie

prosta czynność stała się okazją do czynienia wielkiego dobra. Zebrane pieniądze zasiliły konto Pól Nadziei i wsparły działalność Hospicjum. Dbałość o higienę i komfort to ważne aspekty codzienności. Nasze przedszkolaki chciały zapewnić dzieciom będącym w trudnej sytuacji możliwość utrzymania czystości każdego dnia, stąd więc zbiórka artykułów higienicznych i pielęgnacyjnych. Nasi mali wolontariusze wraz z nauczycielami oraz rodzicami wsparli seniorów i podopiecznych DPS-u Dom Nad Doliną poprzez włączenie się w przedświąteczny wolontariat Ministerstwa Edukacji Narodowej „Razem na Święta”. Dzieci z rodzicami wykonały drobne upominki świąteczne dla podopiecznych Domu. Wystąpiły także tam z okazji Świąt Bożego Narodzenia.





Była to niezwykła okazja do międzypokoleniowej integracji oraz do niesienia radości i zapewnienia wsparcia osobom starszym. Dzieci z naszego przedszkola przygotowały się do tych wydarzeń z wielkim zaangażowaniem i entuzjazmem. Zdawały sobie bowiem sprawę z tego, jak duże znaczenie ma to, co robią dla swoich starszych przyjaciół. Ozdoby świąteczne wykonane przez dzieci na konkurs przedszkolny „Bombka dla Seniora” sprawiły, że święta były jeszcze bardziej magiczne dla mieszkańców Domu Opieki.

Dzień Babci i Dziadka w DPS Różnowo to wyjątkowe wydarzenie, podczas którego przedszkolaki, wykonując część artystyczną oraz wręczając własnoręcznie wykonane prezenty, obdarowały seniorów miłością i radością. To niezapomniane wydarzenie było dowodem na to, jak ważne są relacje międzypokoleniowe oraz jak wiele radości i wzruszeń mogą przynieść proste gesty serca.

Nasi mali wolontariusze zaangażowali się również w inne akcje oraz różnego rodzaju zbiórki. Przekazali prace pokonkursowe „Baśnie Andersena” do Domu Pomocy Kombatant w Olsztynie – był to wyraz szacunku dla starszego pokolenia



i ich kultury. Dzieci nie tylko podzieliły się swoją twórczością, ale także doceniły dorobek literacki tak ważnego dla kultury światowej autora, jakim był Hans Christian Andersen. Brały aktywny udział w akcjach takich jak Szlachetna Paczka, Góra Grosza czy zbiórka karmy dla zwierząt ze schroniska. Oczywiście to tylko niektóre z inicjatyw, które podjęły przedszkola-



ki. Ich ogromne serce i gotowość do pomocy pokazują, że nawet najmłodszy potrafi wnieść pozytywny wkład w społeczeństwo poprzez aktywną działalność charytatywną.

Przedszkolaki nie zapomniały o Polakach mieszkających na Kresach. Włączyły się w świąteczną pomoc i zorganizowały zbiórkę artykułów pierwszej potrzeby. Dzieci, pod czujnym okiem swoich opiekunów, przygotowywały paczki, które później zostały zawiezione do potrzebujących rodzin. Akcja „Świąteczna pomoc Polakom na Kresach w Starych Trokach” uświadomiła naszym przedszkolakom o tym, jak ważna jest pomoc innym, niezależnie od ich miejsca zamieszkania.

#FutureKidsDanceChallenge oraz #smachallengedlakingi – to dwie akcje w duchu kreatywności i aktywności fizycznej, w których wzięły udział nasze przedszkolaki. Były to okazje nie tylko do wspólnej zabawy, ćwiczeń i tańca, ale także miały charytatywny wydźwięk. Dzieci, razem z wychowawcami, zbierały fundusze na cele dobroczynne poprzez tańce i wykonywanie ćwiczeń. W ten sposób pokazały, że dobroczynność może iść w parze z radością i energią.

Także wielokrotnie organizowa-



bywającego w szpitalu. Włączyliśmy się również w działania Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – występy dzieciaków podczas finałów WOŚP były nie tylko okazją do zaprezentowania swoich umiejętności artystycznych, ale również doskonałą okazją, by wesprzeć najbardziej potrzebujących. Dzieci poprzez swoje działania pokazały, że nawet najmłodszy mogą być bohaterami i mogą pomagać innym. Ostatnią była akcja „Stare Klucze dla Budzika”, w którą dzieci włączyły się z wielkim zaangażowaniem i zebrały stare klucze, które trafiły do Kliniki Budzik. Miało to pomóc dzieciom po ciężkich urazach mózgu. Działania przedszkolaków to nie tylko zbieranie przedmiotów, ale także wyraz ich empatii oraz chęć niesienia pomocy potrzebującym.

Działania naszych Małych-Wielkich Wolontariuszy są inspiracją dla nas wszystkich. Dowodzi to, że nawet najmłodszy mogą czynić dobro wokół siebie. Niech ich zaangażowanie będzie dla nas wszystkich motywacją do działania.



Tekst i zdjęcia: Emilia Olber

liśmy zbiórki pieniężne na rzecz najmłodszych zmagających się z rzadkimi chorobami. Dzieci, wspierane przez swoje rodziny, przynosiły drobne datki, które miały pomóc w pokryciu kosztów leczenia. Ich gest był wyrazem solidarności i współczucia dla chorych i ich rodzin. Podobnie było w ramach zbiórki dla dzieci ze Szpitala Dziecięcego w Olsztynie – nasze przedszkolaki zbierały artykuły plastyczne, które miały umilić czas w szpitalu chorym dzieciom. Kredki, farby, kolorowanki – każdy drobny gest mógł wywołać uśmiech na twarzy dziecka prze-





GADZI STAW

STAW WE WSI GADY NIE ZAWSZE BYŁ NASZĄ WIZYTÓWKĄ. POSTANOWILIŚMY W KOŃCU UPORZĄDKOWAĆ TEREN WOKÓŁ NIEGO.

Staw próbowaliśmy wielokrotnie bezskutecznie eksponować. Być może niektórzy pamiętają wiklinowego gada lub inne postacie, które przykuwały wzrok nad jego brzegiem. Niestety, za nimi rozpościerał się krajobraz, który potrzebował ręki dobrego gospodarza. Wszyscy rozumieliśmy, że bez nakładów finansowych trudno będzie stworzyć wokół stawku miejsce godne uwagi i zachęcające do wypoczynku.

Dzięki Fundacji KARO (Krajobraz – Atmosfera – Recykling - Odzysk) pozyskane zostały pieniądze



na zagospodarowanie tego terenu w ramach programu Moja Mała Ojczyzna Fundacji BGK. Dodatkowe fundusze uzyskano z sołectwa i gminy.

Rozpoczęto od wyrównania terenu. Potem przyszła kolej na nasadzenia roślin i na małą architekturę: wiatę, ławki, bardzo oryginalną łódkę, stojak na rowery, kosze na śmieci. Pojawią się jeszcze hamaki i barć dla dzikich pszczół. Wszystko z myślą o odpoczynku i przyrodzie. Warto podkreślić, że nie wystarczy sam projekt i pieniądze, gdyż prace związane z nasadzeniem zieleni i przygotowaniem małej architektury są wykonywane nieodpłatnie przez mieszkańców wsi.

Gadzi staw pięknieje i zaprasza do zwiedzania jego zakamarków.



Tekst: Wiesława Zielińska

Zdjęcie: Ewa Piekarczyk



KOLOROWY PLAC ZABAW

18 MAJA DZIĘKI WSPÓLNEJ INICJATYWIE PANI DYREKTOR AGATY NOWICKIEJ, RODZICÓW ORAZ DZIECI PLAC ZABAW PRZY PRZEDSZKOLU SAMORZĄDOWYM „JUNIOREK” W KIEŻLINACH ZYSKAŁ NOWE OBLICZE.

Od samego rana plac zabaw tętnił energią i radością. Uzbrojeni w pędzle, farby i pozytywne nastawienie rodzice i dzieci oraz pani dyrektor przystąpili do pracy. Ławki, huśtawki, zjeżdżalnie i piaskownica zyskały nowe, żywe kolory. Każdy element placu został starannie pomalowany. W efekcie powstała barwna mozaika, która z pewnością przyciągnie uwagę maluchów.

Inicjatywa przyniosła nie tylko wizualną zmianę przedszkolnego placu zabaw, ale także wzmocniła więzi między rodzicami i dziećmi. Odnowiony plac zabaw promienieje kolorami i z pewnością będzie inspirował do radosnej zabawy i kreatywności każdego dnia. Wspólne malowanie na długo pozostanie w pamięci uczestników.



Tekst i zdjęcie: AN



PRZYNOSI MI SATYSFAKCJĘ NAWET NAJMNIEJSZY POSTĘP

KRZYSZTOF DEPTUŁA JEST, WYDAWAŁOBY SIĘ, ZWYKŁYM UCZNIEM SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH, LUBIANYM PRZEZ NAUCZYCIELI I KOLEGÓW Z KLASY. A JEDNAK JEST TO CHŁOPIEC, KTÓRY MA NIEZWYKŁE UMIEJĘTNOŚCI I ZAJNTERESOWANIA. JUŻ W ZERÓWCE, W 2018 ROKU, WZIĄŁ UDZIAŁ W PIERWSZYM KONKURSIE MATEMATYCZNYM – W MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE „KANGUR MATEMATYCZNY”. W 2019 ROKU ROZPOCZĄŁ W SZKOLE INDYWIDUALNY PROGRAM NAUKI MATEMATYKI. W TYM SAMYM ROKU ZDOBYŁ 85% PUNKTÓW I ZOSTAŁ WYRÓŻNIONY W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE NAUK PRZYRODNICZYCH „ŚWIETLIK” ORAZ W MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE „KANGUR MATEMATYCZNY”. ROK PÓŹNIEJ, W 2020 ROKU, DOŁĄCZYŁ DO ZAJĘĆ ONLINE MIĘDZYSZKOLNEGO KÓŁKA MATEMATYCZNEGO „MAŁY PITAGORAS” DZIAŁAJĄCYM PRZY INSTYTUCIE MATEMATYCZNYM UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO. ROK PÓŹNIEJ BYŁ FINALISTĄ V MEMORIAŁU URSZULI MARCINIĄK.

Mariola Grzegorzcyk: Od kiedy wiedzieli Państwo, że syn Krzysztof jest uzdolniony matematycznie?

Iwona Małz-Deptuła: Od małego syn wszystko liczył, analizował, przekładał na paluszki... Miał swój sposób. Kiedy jego brat poszedł do szkoły, Krzys nie mógł się doczekać, kiedy miną te 3 lata i on także pójdzie do szkoły. Gdy jego brat, Kacper, odrabiał pracę domową i liczył coś, Krzys po cichu podawał wynik. Najpierw myślałam, że się przesłyszałam, ale

zaczęłam obserwować go i bacznie mu się przyglądać. Rozwiązaliśmy wspólnie zadania, łamiągłówki. Już w zerówce syn bardzo chciał wziąć udział w konkursie. Jedynym pomysłem możliwym na zrealizowanie jego prośby był Międzynarodowy Konkurs „Kangur Matematyczny” przeznaczony dla drugoklasistów. Regulamin jednak pozwalał na jego udział w wieku 6 lat. Otrzymał wtedy najwyższy wynik, bez żadnego przygotowania, wśród drugoklasistów ze szkoły w Dywitach i nagrodę





ne, co mi na szybko przychodzi do głowy, to pamiętam, że ogromnym wyzwaniem było dotarcie do ludzi i instytucji, którzy są w stanie pomóc i pokierować nas tak, aby potencjał dziecka mógł się rozwijać. Musieliśmy znaleźć odpowiednich nauczycieli i programy, które sprostają jego potrzebom i jednocześnie nie zaniedbają innych aspektów jego edukacji. Kolejnym wyzwaniem było stworzenie równowagi między rozwijaniem talentów a zwykłym dzieciństwem – chcieliśmy, aby Krzyś miał czas na zabawę i relacje z rówieśnikami. Ważne jest także wspieranie dziecka w momentach, gdy napotyka trudności, oraz motywowanie go do dalszej pracy i rozwoju. Często Krzyś słyszał na lekcjach: „daj szansę innym”, a niewiele osób pomyślało, żeby to mu dać szansę, by nie musiał się nudzić na lekcji. Ważne też było to, aby nie gasić go przy zgłaszaniu się do odpowiedzi. Stworzenie środowiska, w którym czuje się zrozumiany i akceptowany, jest kluczowe.

MG: Czy mają Państwo jakieś plany na przyszłość?

IM-D: Naszym planem jest dalej wspierać syna w jego pasji, a decyzję, co chce w życiu robić, zostawiamy Krzysiovi. Chcielibyśmy, aby miał dostęp do najlepszych możliwych zasobów edukacyjnych, w tym warsztatów, konkursów i mentorów. Pragniemy mieć możliwość współpracy z innymi rodzicami, a przede wszystkim nauczycielami. Wymieniam doświadczenia i strategie wspierania utalentowanych dzieci. Zależy nam, aby Krzyś rozwijał się nie tylko matematycznie, ale także w innych obszarach życia – społecznie, emocjonalnie, fizycznie oraz muzycznie. Chcemy, aby miał pełne i szczęśliwe dzieciństwo, a w przyszłości samodzielnie wybierał swo-

3 stopnia – wyróżnienie. To spowodowało, że pani dyrektor pierwszy raz w historii szkoły przyznała tytuł „Szkolny Superstar 2018” uczniowi zerówki. Następnie zgłosiliśmy się do Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, która wydała decyzję potwierdzającą zdolności matematyczne syna. Krzyś został objęty indywidualnym programem nauczania z matematyki, a jego opiekunką została pani Kamila Rakowska. Taki był początek. Obserwowanie, jak rozwija się jego pasja i jak zdobywa kolejne sukcesy, było dla nas zarówno ekscytujące, jak i inspi-

ujące. W roku 2020, mimo pandemii i wielu problemów na świecie, dla naszego syna otworzyły się nowe możliwości rozwoju. Dzięki zajęciom matematycznym online „Mały Pitagoras” pod patronatem matematyków z Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Wrocławskiego Krzyś mógł kontynuować i rozwijać swoją pasję nawet w trudnych warunkach. Zajęcia te kontynuowane są do dziś, co pozwala Krzysiovi na jego nieustający rozwój matematyczny.

MG: Jakie wyzwania stoją przed rodzicami zdolnego dziecka?

IM-D: To jest trudne pytanie. Jedy-

ją ścieżkę życiową i zawodową.

MG: Od kiedy wiesz, że matematyka to twój ulubiony przedmiot?

Krzysztof Deptuła: Matematyka jest moim ulubionym przedmiotem już od czasu, gdy byłem bardzo mały. A zrozumiałem to, gdy pierwszy raz spotkałem się z diagramami. Nie pamiętam, ile miałem wtedy lat. Pamiętam tylko, że pierwszą łamigłówką, którą rozwiązałem, było właśnie sudoku.

MG: Co lubisz w matematyce?

KD: Najbardziej w matematyce uwielbiam wszelkiego rodzaju łamigłówki. Nieważne, czy są w formie diagramu, czy innego typu rysunku. Moje top to 3 diagramy: piramidy, sudoku i łamigłówka architekta.

MG: Czy lubisz brać udział w konkursach matematycznych i dlaczego?

KD: Tak, lubię brać udział w konkursach matematycznych. Zawsze jest to dreszczyk emocji i nowe zadania, które mogą wielu rzeczy nauczyć. Są one również najlepszym sprawdzianem umiejętności w praktyce. Jednak zadania to nie jedyna nowa rzecz, którą przynoszą konkursy. Są to też przyjaźnie, które mogą być na całe życie.



MG: Jaki konkurs pamiętasz najbardziej?

KD: Najbardziej pamiętam „Kangura Matematycznego”. Był to pierwszy konkurs, w którym wziąłem udział. Miałem wtedy 6 lat i byłem w oddziale zerowym, jednak startowałem w kategorii Żaczek dla drugoklasistów. Mimo przeciwności losu udało mi się uzyskać wyróżnienie, dzięki któremu na koniec roku zdobyłem tytuł „Szkolny Superstar 2018”. Był to pierwszy raz, gdy ten tytuł uzyskał uczeń oddziału zerowego.

MG: Czego życzysz rówieśnikom, którzy nie przepadają za matematyką?

KD: Tym, którzy nie lubią matematyki, życzę, aby znaleźli w niej

coś, co ich zainteresuje i co przysiąda im się w życiu. Życzę również cierpliwości w przyswajaniu tego przedmiotu. Niech każdy, nawet najmniejszy postęp, przynosi im satysfakcję.

MG: Twoją pasją jest nie tylko matematyka, ale również muzyka. Jak się w tym odnajdujesz, co lubisz w muzyce, czego lubisz się uczyć?

KD: Odnajduję się w tym bardzo dobrze, ponieważ matematyka i muzyka mają wiele wspólnego. W obydwu dyscyplinach oczywiście trzeba liczyć, np. na jaką miarę zagrać dany dźwięk. Jest też wiele innych przykładów takich jak liczenie liczby nut w danej grupie. W muzyce najbardziej uwielbiam epokę romantyzmu. Utwory i kompozytorzy z tamtej epoki mają swój własny niepowtarzalny klimat. Ponieważ jestem perkusistą, uwielbiam każdego rodzaju rytmy i to właśnie ich lubię się uczyć. W zależności od instrumentu, na którym zostają zagraone, mają zupełnie inne brzmienie. A jest to ważne, bo na perkusji uczymy się grać aż na 6 różnych instrumentach.

MG: Dziękuję za rozmowę, życzę spełnienia marzeń i dalszych sukcesów.





Serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji transportu na zawody należą się rodzicom, wójtowi Gminy Dywity panu Danielowi Zadwornemu, panu Jackowi Romanowi z firmy Marbo Technology, panu Marcinowi Żarnowskiemu – prezesowi Klubu Hermes Dywity – za pomoc w organizacji finału wojewódzkiego w kategorii 2 w dywickiej podstawówce oraz pani dyrektor szkoły podstawowej w Dywitach – Mirosławie Klejnie – za udostępnienie zawodnikom sali gimnastycznej. Dzięki wsparciu z projektu współfinansowanego w roku 2024 z budżetu Gminy Dywity w ramach Ustawy z 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie mogliśmy znowu osiągnąć sukcesy.



Tekst i zdjęcia: Anna Lewońko

KOLEJNY UDANY ROK SIATKARZY Z DYWIT

ROK SZKOLNY 2023/24 TO KOLEJNY UDANY CZAS SIATKARZY Z UCZNIOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO HERMES ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH.

W tym roku siatkarze w finale wojewódzkim zajęli II miejsce w kategorii 4, II miejsce w kategorii 3, III w kategorii 2. W skład drużyny weszli: Maksymilian Rzeszot, Paweł Moszczyński, Szymon Słaz, Łukasz Czubkowski, Maksym Klimczyk, Ignacy Dumkiewicz, Antoni Roman, Lucjan Klach, Julian Łobocki, Dawid Krukowski, Leon Królczyk, Jan Słowik, Franciszek i Marcel Knoblauch, Krzysztof Dąbrowski, Wiktor Jurek, Michał Ciborski. Chłopców trenują Anna Lewońko i Andrzej Kasprzak.





Po pewnym wygraniu rozgrywek regionalnych w Kętrzynie nasza drużyna jak burza przeszła także przez fazę finałową. W Nidzicy reprezentacja dywickiej szkoły bez straty punktu została mistrzem województwa!

Warto zaznaczyć, że większość chłopców jest uczniami klasy sportowej, co jest świadectwem dobrej pracy w oddziałach sportowych w SP Dywity.

Skład reprezentacji szkoły w Dywitych we wszystkich rozgrywkach: Gabriel Urbanowicz, Igor Pietkiewicz, Franciszek Kalinowski, Aleksander Zduńczuk, Antoni Jarocki, Bartosz Klimowicz, Miłosz Lisowski, Szymon Jasiński, Piotr Król, Jan Kaszubski. Trener: Krzysztof Sieradzki.



Tekst i zdjęcia: Krzysztof Sieradzki

SUKCESY PIŁKARZY SP W DYWITACH

ROK SZKOLNY 2023/2024 TO CZAS WIELU SUKCESÓW MŁODYCH PIŁKARZY ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH. WE WSZYSTKICH ROZGRYWKACH, W KTÓRYCH BRALI UDZIAŁ, DOCHODZILI DO FAZY FINAŁOWEJ. ROZGRYWKI BYŁY PROWADZONE PRZEZ SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY.

Pierwszym turniejem, w którym wzięli udział piłkarze z Dywit, były organizowane przez Szkolny Związek Sportowy Mistrzostwa Województwa Szkół w Piłce Nożnej. Po wygraniu fazy powiatowej i zajęciu 2. miejsca w półfinale tych rozgrywek reprezentacja SP Dywity wystąpiła w ścisłym finale w Jezioranach. Po wygraniu 2 meczów i po 1 porażce nasza drużyna zajęła 5. miejsce w województwie.

Kolejnymi rozgrywkami SZS były Mistrzostwa Województwa Szkół w Halowej Piłce Nożnej. Tutaj scenariusz był podobny. Po wygraniu eliminacji powiatowych i regionalnych ekipa z Dywit zameldowała się w fazie finałowej. Turniej odbył się w Białej Piskiej. Po bardzo dobrej grze reprezentacja z Dywit nieznacznie przegrała ze szkołą sportową z Ełku i zajęła 2. miejsce. Ostatnimi rozgrywkami w tym

roku szkolnym były Mistrzostwa Województwa w Piłce Nożnej na obiektach „Moje Boisko Orlik 2012”. Tutaj nie było już mocnych na chłopców z gminy Dywity.





PO NASZAMU, PO WARNIJSKU

CIAJŹKO TASZA Z WARNIJI

My Warnijoki, to żyjewam w nolepszam mniejscu na ziamni i razu tygój some nie ziywam. Pewnošta tero ciykowe, skónd jo, Warnijok, to ziam? No som am tygój nie łuredziuł, a sprowdy to łobce ludzie, co latoś tu przyjechali do noju, ma to poziedali.

Pora dniów tamój nazot mnie lim takan byzuch móndrych ludziów, profysórow i studentów, co chcieli łoboczyć, chto tu eszcze po warnijsku może. Toc, jek chcó łoboczyć, to jam pokorzewam. I tak zjechali do noju.

Sprowdy to łuredzilim, co jek jych zazieziewam do rychtycznych Warnjoków, to i pod drogó pokorzewam trocha ty noszy Warniji, bo prazie wciórke tu psiyrszy roz byli. Dzie nie zajechalim i z kam siułka nie pogodalim, to nosze goście dziwowali sia, co koźdan je-

dan takan mniły. Choc stare Warnijoki mniłe, to żodan tak rychtyk po warnijsku godać cołó gamó łoroz i nie chcioł. No jó, jek trocham dłuży posiedzieli, to i piculek rychtyczny godki łusłuchalim.

Zjechalim Warnijo łod Purdy po Dyzyty, a nosze goście ślypsiali tlo, jek tu wszandzie fejn, w koło gwołt lasów, jeno jyzioro za drugam, a co roz to i jeko struga, to mniejszo, to ziankszo. Dziwowali jych te zielge kościoły w maluchnych zioskach i te kapelki, chtërynych takan tu gwołt. Pokozalim jam poczóntek Warniji, dzie nosze bziskupy majó swoje kamnianie i noważniejsze mniejsce na ty ziamni, Gyczwołd.

Choc pozietrze w te dniie mnie niało sia, to zawdy było fejn. Some noma poziedali, co Warnijo to puchnie cołkam jennczy jek

drugie stróny. Tu ło noju to wszandzie zielónuchno, ptozki fejn spsiywają i te pola jenaksze jek w drugich mniejskach. Jydło tyż jam sia łudało, a nolepsi to podług Hildki receptu kwaśne klopse. Jych to koźdan na Warniji musi posmakować. Te to do pospołu am łuwarzyli z noszami gościami i rychtycznymi Warnijokami, pewno dlotamu byli take smakozite. Cias jenóž chibko leci, te psianć dniów tyż chibko przeleciało i byzuch mnińół. Jek jechalim na cug, tom sobzie pomyśłoł, co może te goście tak fejn klepali, coby noma było mniłó, a cole jam sia ta Warnijo nie łudała? Sprowdym, cołó droga mniłó to w głoziie. Jenóž, jek am łoboczuoł jych zielge tasze, ciałżke, pełne tygo, co nolepszé na Warniji, tom sobzie pomyśloł, co tan byzuch jam sia chyba łudał.

Ciykawešta só, co było w taszach? Tygój żodan nie ziy, bodoj kupali gwołt mniodu i rozmajitych drugich smakozitości, pewno byli tamój jeke pamnióntki i gyszanki. Toc kamniani chyba nie ziezli łod noju? Jek w głoziie łostało jam takan gwołt ty Warniji, jek w taszach, to pewno i eszcze roz donuju zazitają.

Do zidzania i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

Jek byšta nie ziedzieli:

tasza – torba,
ziam – wiem,
ópa – dziadek,
byzuch – wizyta, gościna,
łuredzilim – wymyśliliśmy,
rychtycznych – prawdziwych,
pod drodó – po drodze,
siułka – chwilka,
piculek – trochę, odrobinę,
klopse – pulpety z mięsa mielonego,
gyszanki – prezenty,
kapelka – kapliczka.



TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 61

Z KART HISTORII NAJNOWSZEJ

Schronisko w Brąswaldzie

WRAZ Z ZAKOŃCZENIEM DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ ZMieniła się przynależność państwowa części prus wschodnich z niemieckiej na polską. Z tego powodu rodowici mieszkańcy terenu obecnie należącego do gminy Dywity jeszcze długo po zakończeniu wojny doświadczali ogromu dramatów. Niewiele lepszy los przypadł w udziale nowym osadnikom, którzy na te ziemie przybywali z kresów wschodnich oraz innych rejonów polski.

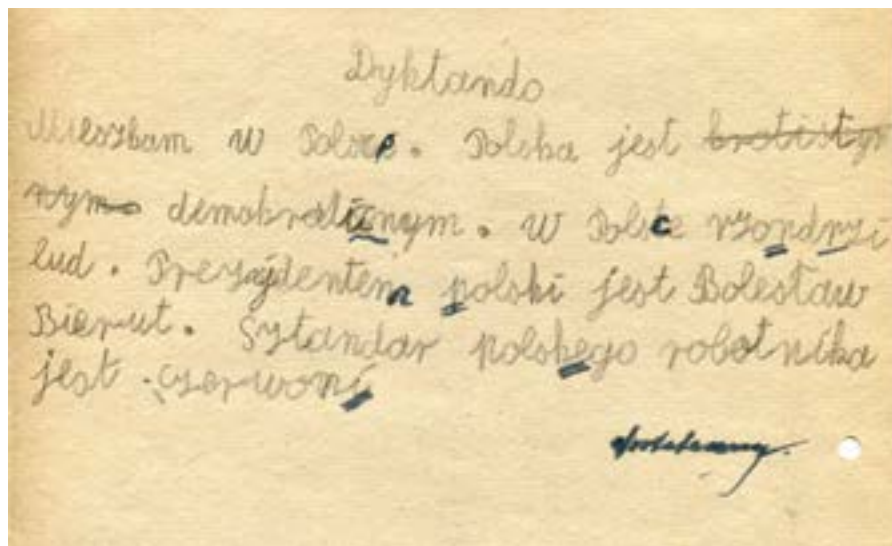
Na tych terenach, przez propagandę PRL-u nazywanych „ziemiemi odzyskanymi”, mieszkańcom przez wiele lat po wojnie doświadczało niedostatek. Brakowało żywności, lekarstw, butów, ubrań, artykułów gospodarstwa domowego itd. Wiele osób straciło życie z powodu chorób. Terror, a czasem śmierć, początkowo siali czerwonoarmiści, później szabrownicy, a nierzadko również przedstawiciele nowej władzy. Zmiana państwowości przyniosła konieczność integracji miejscowej ludności z nowym państwem. W związku z tym prowadzono przymusowy, a czasem bardzo brutalny, proces polonizacji Warmiaków. Jedną z podstawowych potrzeb było nauczanie języka polskiego, którego dzieci uczyły się w szkołach. Dla dorosłych organizowano rozmaite akcje i kursy językowe. W edukację wpleciona była propaganda totalitarnego państwa, narzucająca i wpajająca

nowym obywatelom polski „jedyne słuszne” przekonania polityczne. Z tamtego okresu pochodzi ankieta Komisji do Walki z Alfabetyzmem używana w latach

1948-1949. Na odwrocie ankiety znajduje się dyktando oraz ocena i podpis egzaminatora. Dokument stanowi sprawdzian znajomości języka polskiego oraz wiedzy o no-



Ankieta. Oryginał w Archiwum Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie



Druga strona ankiety - dyktando

Original w Archiwum Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

łym kraju w nowych granicach. W tym czasie również do gminy Dywity przybywali prekursorzy powojennej turystyki. Podczas pobytów odwiedzali rozmaite zakątki. Gdy kilku z przyjezdnych znalazło się na kolonii Brąswałdu oraz Dywit, zachwycili się położeniem pewnej leśnej polany, która znajdowała się w pobliżu rozlewiska rzeki Łyny. Pod wpływem impulsu narodził się pomysł, że właśnie tu powstanie pierwszy w okolicy letni ośrodek wypoczynkowy. Z uwagi na oczywisty potencjał miejsca grupą docelową obiektu przede wszystkim byli turyści z dużych miast, szczególnie ci, którzy uprawiali wędkarstwo.

Budowa schroniska

Po przygotowaniu ogólnego planu przedsięwzięcia, wykonano dokumentację techniczną oraz pozyskano pieniądze na inwestycję. W 1956 roku od Warmiaka mieszkającego w Brąswałdzie, Gerharda Taplika nabyto grunt, w którego skład wchodziła między innymi malowniczo położona nad Łyną polana. Zorganizowaniem i prowadzeniem ośrodka zajęli się członkowie Polskiego Związku Węd-

wym państwie. Ankietę wypełnił Hubert Keuchel zamieszkały w Tomaszowie.

Dzięki akcjom nauki języka z biegiem lat, co prawda nie wszyscy, ale znakomita większość rodowitych Warmiaków nauczyła się pisać i mówić po polsku co najmniej na poziomie podstawowym. Rodowici mieszkańcy Brąswałdu, Dywit i okolic jeszcze przez wiele lat po wojnie między sobą porozumiewali się w języku niemieckim, rzadziej gwarą. Warmińska gwara dla Polaków nie była zbyt zrozumiała, ludność napływowa nazywała ją czasem „szwabskim bełkotem”. Gwara zwalczana była przez władze oraz przez ludność napływową z taką samą zaciętością, jak język niemiecki, ponieważ utożsamiano ją z niemiecką mentalnością.

Odkrycie miejsca

Jednym z najcenniejszych bogactw naturalnych gminy Dywity są wyjątkowe zasoby przyrodnicze. Połączenie lasów graniczących z użytkami rolnymi na malowniczo pofałdowanym łodowcem terenie tworzy unikalne, przepiękne krajobrazy. Mnóstwo rybnych wód oraz lasy obfitujące

w wiele gatunków dzikich zwierząt od dawna przyciągały tu ludzi z różnych zakątków świata. W połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, gdy uporano się z najdotkliwymi skutkami wojny, rodziła się nowa epoka. Mimo, że ludzie żyli w państwie totalitarnym, to dostęp do coraz większej ilości dóbr był coraz bardziej powszechny. Systematycznie wzrastał standard w wielu dziedzinach życia. Wówczas zamożniejsza część obywateli mogła sobie pozwolić nawet na turystyczne podróżowanie po ca-



Dzieci przy domku z uchylanym dachem



Anna Mondroch

gami i drogę ze stacji kolejowych z Olsztyna lub z Gutkowa musieli pokonać pieszo. Mniej było zmotoryzowanych, którzy podróżowali własnymi autami lub motocyklami. Jednak większość z nich, aby po raz pierwszy trafić do schroniska, musiała zapytać o drogę. Zaczepiali więc ludzi, aby wytłumaczyli im, jak trafić do schroniska w Brąswaldzie. Na to część zaczepionych ludzi szybko się oddalała. Były to osoby, które najpewniej zbyt słabo znały język polski, żeby przybyszy dobrze zrozumieć, a następnie prawidłowo wytłumaczyć im dojazd do ośrodka. Doskonale wiedzieli z doświadczenia, że aby uniknąć szykan lub pobicia, w takich sytuacjach najlepiej szybko uciekać. Przybyszom oraz miejscowym wiele czasu zajęło zbudowanie wzajemnego zrozumienia i zaufania do siebie.

Wypożyczalnia łódek

Na potrzeby wędkarzy na południowy wschód od schroniska, na prawym brzegu Łyny należącym do kolonii Dywit, zbudowano małe moło, z którego wędkowano oraz cumowano tam łódki. Przy schronisku funkcjonowała wypożyczalnia kilkunastu łodzi wiosło-

karskiego z Olsztyna. Na miejscu inwestycji zgromadzono materiały. Do robót budowlanych zatrudniano między innymi okolicznych mieszkańców. Na betonowo-ceglany fundament wzniesiono duży, drewniany barak. Obok zbudowano cztery małe domki campingowe, których dachy w razie upału można było uchylać przez podnoszenie ich w górę. Na polanie wygospodarowano również miejsce, na którym turyści mogli rozbijać namioty. W baraku znajdowało się kilka kilkusobowych pomieszczeń sypialnych wyposażonych w piętrowe łóżka. Była tam również ogólnodostępna kuchnia opalana drewnem, w której goście we własnym zakresie przygotowywali dla siebie posiłki. Choć dziś trudno to sobie wyobrazić, elektryczności, jak również węzła sanitarnego z bieżącą wodą, nie było wcale. W pewnej odległości od schroniska w gęstym lasu ustawiono podwójną suchą ubikację. Turyści kąpali się, myli, pływali oraz bawili w leśnym jeziorku Karaśnik położonym kilkaset metrów od ośrodka. Wodę do celów spożywczych przynoszono w wiadrach ze studni, do której nieustannie napływała świeża

woda ze źródła. Studnia znajdowała się ponad 100 m od schroniska, w dole skarpy, na terenie gospodarstwa należącego wówczas do Izydora Bialek. U niego też turyści kupowali mleko, masło, śmietanę, jajka oraz inne produkty rolne.

Zanim przybywający turyści poznali specyfikę panujących na tych terenach stosunków społecznych i językowych, byli bardzo zaskoczeni i zbulwersowani wyjątkową „nieuprzejmością” tubylców. Urlopowicze do Brąswaldu w większości przybywali pocią-



Anna Mondroch i łódki przy schronisku

wych. Za każde wypożyczenie pobierana była opłata, której część trafiała do kasy PZW, a część dla osoby wydającej czystą i sprawną łódkę. Nieliczni wędkarze z Olsztyna przechowywali tu również własne łódki. Wkrótce po uruchomieniu schroniska do lasu w Brąswaldzie licznie zaczęli przybywać turyści z najodleglejszych zakątków kraju. Wtedy powstała potrzeba ich profesjonalnej obsługi. W tym celu PZW formalnie zatrudniło mieszkającą w sąsiedztwie Annę Mondroch, która wraz z innymi członkami rodziny prowadziła ośrodek.

Do jej obowiązków należało między innymi meldowanie przybyszów oraz pobieranie opłat za noclegi, a także wydawanie czystej pościeli, pranie używanej, sprzątanie baraku oraz domków, pilnowanie ogólnego porządku oraz wypożyczanie łodek. Ówczesne łódki wykonane były z drewna. Deski pod wpływem wody i słońca zmieniały swą objętość i odkształcały się. To powodowało pęknięcia i nieszczelności. Przed każdym sezonem letnim, a czasem w również w trakcie sezonu, łódki konserwowano przez uszczelnienie ich pakułami oraz rozgrzaną smołą. Wykonawcom tych robót PZW oraz prywatni właściciele łodek płacili dodatkowo.

W porównaniu z turystami przybywającymi z dużych miast, ówczesni mieszkańcy gminy Dywity byli znacznie ubożsi. Tubylcy patrzyli na przybyszy z nieufnością, a czasami z zazdrością. Dzięki sprzedaży swych produktów oraz świadczeniu najrozmaitszych usług turystom podczas działania schroniska miejscowi mieli wiele korzyści. Nie tylko materialnych, ale również społecznych. Poznawali ludzi pochodzących, jak na tamte realia, z bardzo dalekich zakątków.



Dzieci wczasowiczów poznają specyfikę życia na wsi

Powojenna polska państwowość tej części Warmii trwała za ledwie ponad dziesięć lat. Schronisko stało się miejscem, w którym między innymi podczas rozmaitych spotkań i wieczornych ognisk ścierały się i poznawały zupełnie odmienne kultury. W okolicy nie było drugiego takiego miejsca skupiającego tak skrajnie różnych od siebie



Barak schroniska

mentalnie, politycznie i narodowościowo ludzi. Na przestrzeni 12 lat funkcjonowania schroniska pomiędzy tubylcami, a turystami dochodziło do wielu rozmaitych zdarzeń na tle narodowościowym, kulturowym i międzyludzkim. Począwszy od niechęci, dystansu, nieufności, szykan, awantur i bijatyk, przez wzajemną pomoc, otwarcie, przyjaźń, do romantycznych związków miłosnych bez względu na pochodzenie.

Zatrucie Łyny

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku Olsztyn szybko się rozwijał, w związku z tym miasto produkowało coraz więcej ścieków. Ludzie zabiegali przede wszystkim o szybki wzrost stopy życiowej oraz za wszelką cenę zwiększanie wszelkiej produkcji. Wówczas jakkolwiek świadomość ekologiczna w dzisiejszym rozumieniu nie istniała. W związku z tym nieoczyszczone ścieki z miasta trafiały wprost do Łyny. Nie były to tylko nieczystości pochodzenia komunalnego, ale i szpitalne oraz wszelkie inne, w tym również rozmaite przemysłowe chemikalia. W końcu lat sześćdziesiątych rzeka została całkowicie zatruta. Ryby w większości wyginęły, a te, które przeżyły, nie nadawały się do spożycia. Podczas smażenia lub gotowania wydzielał się specyficzny odór, a smak był jeszcze gorszy. Łyna na wiele lat stała się szambem. Najgłębsze miejsca, a zwłaszcza stare koryto Łyny pomiędzy Olsztynem a elektrownią Brąswald, do dziś wypełnione są ściekowymi osadami, które obecnie są przyczyną przeżyźnienia całego zbiornika wodnego. Część świadków ówczesnej katastrofy



ekologicznej od lat korzystających z zasobów przyrodniczych Łyny zniechęciło się do urlopowania w Brąswaldzie. Z tego powodu, po 12 latach funkcjonowania, schronisko zostało zlikwidowane.

Nowy etap

Podczas wielu pobytów w schronisku pomiędzy częścią osób zawiązały się liczne przyjaźnie, a nawet trwałe związki damsko-męskie. Gdy barak oraz domki campingowe zostały rozebrane, zżyci z sobą oraz z tym miejscem turyści wybudowali prywatne altanki i domki letniskowe. W czasie, gdy rzeka przez wiele lat była zatruta, jej znaczenie ograniczało się jedynie do walorów krajobrazowych i sentymentalnych. Z biegiem lat ludzie odpowiedzialni za środowisko zaczęli troszczyć się o Łynę. Powstała oczyszczalnia ścieków i bardzo powoli do rzeki wracało życie. W brąswaldzkim lesie po dawnym ośrodku do dziś przetrwała tylko połowa ubikacji, która wciąż stoi w tym samym miejscu, gdzie ją wybudowano w 1956 roku.

Po czasach świetności schroniska przetrwały również niesamowite wspomnienia i opowieści o licznych epizodach oraz o prze-

Czasem wędka to za mało

ogromnych rybach. Do dziś krążą legendy o wielkich szczupakach pożerających kaczki oraz inne wodne ptactwo. O kilkudziesięciokilogramowych, prawie wyciągniętych z toni, karpach oraz wielkich kleniach, leszczach i węgorzach. Pośród licznych relacji najczęściej emocji wzbudzały, długi na kilka metrów, olbrzymi sum. Wiele osób miało szczęście widzieć go na własne oczy. Pewien „szczęściarz” miał nawet, jak się paradoksalnie okazało, wątpliwą przyjemność dotykać kolosa, gdy prawie złowiony sum znalazł się przy jego łódki. Wtedy mężczyzna pochylił się do ryby i zaczął ją

macać, aby w optymalnym miejscu chwycić oburącz pod brzuch i energicznie wrzucić ją do łódki. Jednak rzeczny wąż okazał się dłuższy od łódki. Gdy mężczyzna zdał sobie sprawę, że silny sum może przewrócić łódkę i podczas szamotaniny z nim może stracić życie, przeraził się niesamowicie. Ogarnęła go panika. Najpierw jego nogi, a potem całe ciało zaczęło się trząść ze strachu. Przestraszony, natychmiast porzucił sprzęt i zamiar wyłowienia suma. Gdy wrócił do domu, przez pewien czas milczał. Dopiero gdy ochłodził się, to przy każdej napotkanej okazji opowiadał, jaką emocjonującą przygodę przeżył. Ludzie nie mieli powodu, aby mu nie wierzyć, bo innym razem sami widzieli cielsko ogromnego suma, gdy oparł się o kraty wlotu wody do elektrowni Brąswald. Był tak wielki, że, zasłaniając dopływ wody napędzającej turbiny, na pewien czas osłabił moc generatorów. Po czym nieoczekiwanie zaszamotał się w rwącej toni i zniknął pod wodą. Opowieści o olbrzymim sumie jest więcej. Być może wciąż żyje w rozlewiskach Łyny, bo z tego, co wiadomo, do dziś nikomu nie udało się go złowić.



Tekst i zdjęcia: Henryk Mondroch



Współczesny widok na rozlewisko Łyny

KALENDARZ WYDARZEŃ LIPIEC – WRZESIEŃ 2024

LIPIEC – WRZESIEŃ / BUKWAŁD
„KTO W NASZEJ TRAWIE PISZCZY”
– WARSZTATY W RAMACH KONKURSU GRANTOWEGO
DZIAŁAJ LOKALNIE 2024

06-07.07. | 20-21.07.2024 / OŚRODEK RZEMIOSŁ ZAPOMNIANYCH W GADACH
LETNIA SZKOŁA CERAMIKI

06.07.2024 / JEZIORO DYWICKIE
DYWICKA 5-KA – ZAWODY BIEGOWE

15.07. | 17.07.2024 / TUŁAWKI
LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

16.07. | 18.07.2024 / KIEŻLINY, BRĄSWAŁD, NOWE WŁÓKI
LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

21-23.07.2024 / PLATFORMA NAD JEZIOREM DYWICKIM
SPEKTAKL I WARSZTATY TEATRALNO-CYRKOWE

23.07. | 25.07.2024 / BRĄSWAŁD
LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

03.08.2024 / PLATFORMA NAD JEZIOREM DYWICKIM
ŚWIĘTO WARMIŃSKIEGO PIWOWARA

10.08.2024 / DYWITY - CENTRUM
KONKURS NA NAJLEPSZY PRODUKT ŻYWNOŚCIOWY
GMINY DYWITY O „GARNIEC KŁOBUKA”

19.08. | 21.08.2024 / SŁUPY, RÓŻNOWO
LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

20.08. | 22.08.2024 / ŁUGWAŁD, BUKWAŁD
LETNIE WARSZTATY ARTYSTYCZNE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

01.09.2024 / POLANA PRZY STANICY KAJAKOWEJ W BRĄSWAŁDZIE
XXIV KIERMAS WARMIŃSKI

11.09.2024 / BIBLIOTEKA PUBLICZNA W DYWITACH
„ZANIM WYMYŚLONO WARMĘ I MAZURY”
SPOTKANIE AUTORSKIE Z HENRYKIEM MONDROCHEM

24.09. 2024 / GOK DYWITY
WERNISAŻ WYSTAWY XV POWIATOWEGO PRZEGLĄDU
SZTUKI NIEMPROFESJONALNEJ „FINE ARTS - IMPRESJE”

DRODZY CZYTELNICY I MIESZKAŃCY GMINY DYWITY.
ZAPRASZAMY DO DZIELENIA SIĘ NA ŁAMACH „GAZETY DYWICKIEJ”
RELACJAMI Z LOKALNYCH WYDARZEŃ DZIEJĄCYCH SIĘ W NASZEJ GMINIE.
TEKSTY I ZDJĘCIA PROSIMY NADSYŁAĆ NA ADRES:
gazetadywicka@wp.pl

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO WSPÓŁTWORZENIA KALENDARZA WYDARZEŃ NA 2024 ROK.

WSZYSTKIE DOTYCHCZASOWE WYDANIA „GAZETY DYWICKIEJ” DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE:
WWW.GAZETADYWICKA.EU